

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.20 złote  
 „ „ „ „ Kraju 5.00 „  
 „ „ „ „ zagran. 7.20 „  
 Odnoszenie do domu 40 groszy miesięcznie

**Cena 20 groszy**  
 Redakcja i Administracja  
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
 Konto czekowe: Poczta Kasa  
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt  
 Nekrologi 25 „ „ „ „  
 Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „  
 Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpalt  
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000  
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
 Zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-a)

## STAN POWODZI W KRAJU

Wisła i Dunajec opadają — Kraków pod wodą — Warszawa przed wylewem — Olbrzymie szkody

### USPAKAJAJĄCE WIADOMOŚCI.

Wiadomości otrzymane wczoraj w nocy z miejscowości dotkniętych powodzią, brzmią uspokajająco.

U źródeł Wisły woda opada. W Wiśle i Ustroniu szkody są niewielkie, domy nie były zalane, jedynie most drewniany w Wiśle, oraz dwa mostki w Ustroniu są uszkodzone.

W całym powiecie cieszyńskim woda tak na Wiśle jak i na Olzie opada.

Główna fala wylewu Wisły doszła wczoraj do Krakowa i częściowo zalała ulice, położone nisko, jak Poloks, Smolińska, Retoryka, Zwierzyniecka, plac na Groblach. W Dębniakach, Zakrówku i Ludwikowie komunikacja odbywa się łodziami.

Dunajec pod Nowym Sączem opada. Na Sanie pod Przemysłem zaczął się również gwałtowny spadek wód.

Rząd powierzył kierownictwo akcji ratowniczej ministrowi spraw wewnętrznych Raczkiewiczowi, który wczoraj odbył z premierem dłuższą konferencję, podczas której otrzymał odpowiednie instrukcje.

Min. Raczkiewicz wczoraj wyjechał do Krakowa, gdzie zabawi przez dzisiaj. Ciągnął koleją podkarpacką objeżdżając okolice podkarpackie, nawiedzone powodzią. Odwiedzi również województwo stanisławowskie i lwowskie. Objazd jego ma potrwać cztery dni.

### SYTUACJA W KRAKOWIE.

Dzień wczorajszy nie tylko nie przyniósł względnie choćby uspokojenia, ale przeciwnie groza położenia rosła z każdą minutą. Co godzinę przybywało 4—7 cm. wody. Grozę położenia potęgował ulewny deszcz, który o godz. 3 po poł. ustał, odsłaniając dawno niewidziane słońce.

W Krakowie woda występowała na miejscach niżej położonych, a więc na ul. Wolskiej koło kiosku, na ul. Smoleńsk między ul. Retoryka a Aleją Krasińskiego. Natomiast suteryny i piwnice objęła woda w dużej części w dzielnicy III, a więc w ulicach: Powiśle, Zwierzynieckiej, Smoleńsk, Retoryka, Wolskiej, Jabłonowskich, Garncarska, W lecznicy związkowej wojsko w dzień i noc pompuje wodę z suteren i piwnic.

Na Zakrówku, Ludwinowie i Dębniakach stan przedstawiał się do południa w sposób następujący: Woda zalewa coraz większe obszary pól i dróg. W Dębniakach woda wdarła się na rynek. Most, łączący zjazd do Wisły z budynkiem, mieszczącym urząd regulacji Wisły zagrożony, wobec czego pośpiesznie go umocniono. Łada moment spodziewany już wylew Wisły na plac Groble, oddzielony już tylko wąskim przesmykiem od drogi.

Wodowskazu w Tyńcu już nie widać. Miasto podzielone zostało na cztery rejon, t. j. dwa rejonu po prawym brzegu Wisły i dwa rejonu po lewym brzegu. Rejonu poszczególne obejmują dzielnice, które mają być dotknięte powodzią. W rejonach eksponowani są inżynierowie budownictwa miejskiego z aparatem ratowniczym, t. j. z pomostami, kobylicami i łodziami. Najwięcej przysparza pracy rejon 4-ty, t. j. Podgórze - Płaszów i fori Lasówka, gdzie słuzami woda przedziera się na terytorja chronione wałami. W biurze budownictwa miejskiego stale pełnią dyżury od dnia 29 czerwca inżynierowie, którzy odbierają sprawozdania z poszczególnych rejonów i zarządzają wszelką pomoc ratunkową, ekspedując do zagrożonych re-

jonów czy to potrzebne worki, czy też deski, łopaty, kilofy, cement i piasek. Dyżur w budownictwie pozostaje w ciągłym kontakcie z permanentnym komitetem dyrekcji robót publicznych.

### NA PODKARPACIU.

LWÓW, 1 lipca. — Powódź na Podkarpaciu zdaje się mieć ku końcowi. Rela-

cje, jakie obecnie nadeszły przynoszą szczegóły dotychczas nie notowane.

I tak: w okolicy Bóbrki nastąpiło oberwanie chmury, wskutek czego gwałtowna ulewa zalała 10 domów. Rzeczka Bóbrka wystąpiła z brzegów i zniosła kłka mostów.

Za największą katastrofę uważać należy szkody wynikłe z zalania pól w Sam-

borskiem, gdzie zalane zostały pola na przestrzeni kilkuset kilometrów kwadratów.

Wskutek wylewu Dniestru, tor kolejowy między Starym Samborem a Strzykami-Topolnicą został zalany. Ruch kolejowy na przestrzeni Sambor—Sianki wstrzymany. Budynki gospodarskie przy Starym Samborze spłynęły z wodą.

Woda na Sanie pod Starym Samborem dosięgła 3.5 metrów ponad zwykłą normę. Most drewniany na Smolnicy zerwany. Tor kolejowy między Starym Samborem a Spasem podmulony, wskutek czego komunikacja została przerwana.

Linia kolejowa Lwów—Sambor przerwana między stacjami Lubień a Porzecha Zadwórniańskie. Udało się jednak tor naprawić i przywrócić normalny ruch. Powszecchnie zwraca uwagę udział w akcji ratunkowej oddział saperów, pełniących służbę bez przerwy dniem i nocą z narażeniem życia. Jest to akcja tak ofiarna, iż musi budzić wdzięczność całego społeczeństwa.

Ze Stanisławowa komunikują, że ruch kolejowy na terenie dyrekcji stanisławowskiej został prawie w całości utrzymany. Jest tylko przerwa w ruchu między Doliną a Bolechowem, gdzie został przerwany most między temi stacjami. Ruch osobowy i towarowy odbywa się z przesiadaniem.

### POD WARSZAWĄ POZIOM WISŁY WZRASTA.

Wezbrana Wisła wdzęta i do Warszawy. W Zawichoście od wczoraj do dziś przybyło 70 cm. Poziom wynosi już 3 m. 70 cm.

W Warszawie przybór jeszcze niewielki. Dzisiejszy poziom wynosi 1 m. 15 cm. (wczoraj 98 cm.)

Kulminacja w Warszawie spodziewana jest w nocy z soboty na niedzielę, przy poziomie około 4 metrów.

Jak nam komunikuje biuro hydrograficzne, poziom ten grozi wylewem, mniejszym jednakże, niżli wiosną roku ubiegłego.

Na poziomie 4 metrów woda sięga do wysokości wału na Pradze i zalewa wszystkie miejscowości niezabezpieczone. Potokowi grozi ewakuacja.

Przy poziomie 5 metrów groziłaby ogólna katastrofa. Całe Sielkierki Górne i Dolne, oraz Pełcowizna — zostałyby zalane.

Najwyższy poziom wód w roku ubiegłym wynosił 5 m. 58 cm. Bulwary Kościuszkowskie, Bugaj, Rybaki, Bolesć i stacja Most były wówczas zalane.

### AKCJA RATUNKOWA JEST W TOKU.

Policja, wojsko, straż ogniowa i t. p. otrzymały już właściwe zarządzenia, sam zaś aparat ratunkowy zostanie uruchomiony na kilkanaście godzin przed rozpoczęciem się powodzi w stolicy.

Na brzegach staną posterunki sygnalizacyjne i ratunkowe, wojskowe, policyjne i zarządu Wisły. Oddziały saperów zostaną ustawione w najbardziej zagrożonych punktach. Sztab ratunkowy będzie czuwał w ekspozyturze II komisariatu rządu, przy ul. Oboźnej nr. 4.

Zostaną zmobilizowane łodzie komisariatu wodnego, portu czerniakowskiego, towarzystw wioślarskich i t. p., a dalej samochody i inne środki lokomocji.

Wszystko to będzie przygotowane na wszelki wypadek, choć zdaje się, nie będzie potrzeby uruchomienia całego aparatu ratunkowego.

## Tajemnica mordu zgierskiego

Nowa faza śledztwa — Uwolnienie kilku aresztowanych — Kto winien?

W dniu wczorajszym śledztwo w sprawie ohydneho morderstwa, popełnionego na rodzinie grabarza Feldona w Zgierzu, weszło w nową fazę.

Coprawda pytanie, kto popełnił bestjałski mord, nie zostało jeszcze rozwiązane, lecz uwolnienie z aresztu wczoraj kilku podejrzanych o dokonanie zbrodni, świadczy o powolnym zaciskaniu się kręgu poszukiwań.

Mordercy, w sposobie dokonania zbrodni, okazali piekielną wprost przewrotność i zwierzęce okrucieństwo. Potrafili oni działać z trudną do pojęcia w tych okolicznościach ostrożnością, zacierając starannie wszelkie ślady, które mogłyby następnie doprowadzić do ich wykrycia.

Władze policyjne z początku działały nieomal że pomacku, z trudnością szukając punktu oparcia, któryby skierował tok dochodzeń na realne tory.

Pragnąc za wszelką cenę wyjaśnić zagadkę potwornej zbrodni, władze śledcze dawały posłuch pogłoskom, które rzuciły chociażby najlżejszy cień uzasadnionego podejrzenia na pewnych ludzi. Dokonano licznych aresztowań. Wiedzano powszechnie, że dnia poprzedzającego tragiczną noc, zamordowany Feldon miał

ostrą sprzeczkę w bóznicy z kilkoma współwyznawcami. Na podstawie licznych zeznań zdołano ustalić, kto brał udział w tej kłótni. Na tej zasadzie aresztowano Gedaję Rozenbaum, Jakóba Arona Szera, Mordkę Feldona, Abrama Himelfarba, Hila Bornsztejna i Szlamę Goldberga. Dalsze dochodzenia zdołały jednak ustalić, że nie brali oni żadnego udziału w zbrodni, to też w dniu wczorajszym wszystkich ich wypuszczono.

W więzieniu przebywa jeszcze Szymczak i Stolarek, oraz dwóch innych osobników, przeciwko którym przemawiają poszlaki innego rodzaju. Podobno mieli oni żywić szczególną nienawiść do Feldona, i odgrążali mu się, że zemszczą się na nim.

Jednak do chwili obecnej zagadka zbrodni, która wstrząsnęła nie tylko Łodzią, ale odbiła się głośnym echem w całej Polsce, a nawet zainteresowała wiele pism zagranicznych, nie została rozwiązana.

Wypuszczenie na wolność sześciu aresztowanych świadczy w każdym razie o tem, że władze śledcze porzuciły ostatecznie pewne koncepcje zbrodni, prowadząc zarazem energiczne poszukiwania w innym kierunku.

## ECHA SPRAWY STEIGERTA,

oskarżonego o zamach na p. Prezydenta Wojciechowskiego  
 Proces Kornhabera, Jaegera i tow. odbędzie się 8 lipca we Lwowie

Senat apelacyjny nie uwzględnił sprzeciwów, które wnieśli obrońcy pp. I. Kornhabera, I. Jaegera, M. Glasermana i Dwornickiego przeciw doręczonym ich klientom aktom oskarżenia, związanym ze śledztwem w sprawie Steigera. Akty oskarżenia stały się tem samym prawomocne. Wobec tego też doręczono wyżej wymienionym, oraz odgrywającemu dużą rolę w tej sprawie Mykytynowi wezwania na rozprawę karną, która została wyznaczona na 8 b. m. o godz. 9 rano w wielkiej sali rozpraw sądu okręgowego karnego we Lwowie przy ulicy Batorego 3, i p. Rozprawa odbędzie się przed zwykłym trybunałem przekazującym. Obrona będzie wspólna. Podjęli się jej narazie pp. adwokaci dr. Grek, dr. Pieracki, dr. Landau z Przemyśla, dr. Dwornicki i dr. Kibitz. Mykytyna będzie bronił prawdopodobnie adwokat dr. Głuszkiewicz.

Wstęp na salę rozpraw tylko za biletami, które wyda w ograniczonej ilości kancelarja prezydium sądu.

Odnosnie do zażalenia, które wniosła obrona Kornhabera do senatu apelacyjnego przeciw uchwale izby radnej, by sprawa jego była dwa razy rozpatrywana — raz przed zwykłym trybunałem, wespół z wyżej wymienionymi osobami, drugi raz wespół ze Steigerem przed trybunałem przysięgłych — sąd apelacyjny zwrócił się do prokuratury o ponowne wypowiedzenie się. Zgodnie z jej wnioskiem Kornhaber będzie tylko raz odpowiadał razem z oskarżonymi Jaegerem i Glasermannem.

Jak się dowiadujemy ma się zwrócić obrona oskarżonych do najwyższego sądu w Warszawie z prośbą o delegowanie pozalwowskiego sądu do rozpatrzenia całej sprawy.



## Dr. med. J. Leyberg

**powrócić** 5348-5

Chor. skóry, weneryczne, płciowe.  
Traugutta 5, tel. 7-73.

## Po co min. Skrzyński pojechał do Ameryki

**FALSZYWE INFORMACJE PRASY NIEMIECKIEJ.**

BERLIN, 2 lipca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Minister Skrzyński zatrzymał się tu dziś w drodze do Paryża. W poselstwie polskim, dokąd przybył na chwilę, otoczyli go dziennikarze amerykańscy, wypytując go o cel podróży do Ameryki. Minister oświadczył, że podróż jego ma na celu wyłącznie poinformowania czynników amerykańskich o prawdziwej sytuacji w Polsce. Program pobytu jeszcze nie jest ustalony, a to wszystko, co podaje prasa niemiecka o celach jego podróży, w szczególności, że p. Skrzyński ma się zająć kwestjami finansowymi, jest fałszem.

## Posel Manterysa nie lubi żydów

**WIEC BIJE SWA 60-LETNIĄ GOSPODYNIE.**

WARSZAWA, 2 lipca. (Sp. służba inf. „Głosu Polskiego”). Do m. Manterysa wpłynęła wczoraj skarga na pos. Manterysa o pobicie gospodyni, u której p. Manterys wraz z kolegą Sobolakiem mieszka na zasadzie rekwizycji. Właścicielka mieszkania jest 60-letnią wyznania m. c. czeskiego, lat 60, wyznanie jej nie podoba się posłowi ze związku judowo-narodowego, p. Manterys dokuczał jej codziennie, aż wreszcie zastosował argumenty fizyczne. Należy dodać, że gospodyni p. Manterysa na emigracji w Moskwie była zasłużoną działaczką na polu pomocy dla ofiar wojny w Polsce.

## Niemcy szykują odwet w ZATARGU EKONOMICZNYM Z POLSKĄ.

BERLIN, 2 lipca. (AW). — Komisja główna Rady Rzeszy rozważała wczoraj sprawę środków zapobiegawczych, jakie Niemcy mają zastosować w odpowiedzi na stanowisko Polski, dotyczące spraw eksportu i importu polsko-niemieckiego.

Komisja przygotowała projekt, który przedstawiony został dziś o 5 po poł. plenarnej radzie Rzeszy. Projekt zawiera listę artykułów, których import z Polski został wstrzymany, względnie które obłożone zostały przejściowo wyższymi cłami. Zwłaszcza ta druga kwestja omawiana jest przez radę Rzeszy.

## Rzeczy, ukrywane pod korcem

Dopiero z ostatniej mowy ministra Chamberlaina dowiedzieliśmy się pewnych rzeczy, które wprawdzie wynurzały się na światło dzienne, lecz natychmiast bywały przykrywane korcem. Znaczną odłam prasy francuskiej po części ze względów taktycznych, a po części ze zrozumiałej chęci zachowania dobrej miny przy nienajlepszej grze, szerzył uporczywie wersje, że w subtelnych rokowaniach z ministrem angielskim Briand odniósł w głównych punktach stanowczy sukces, że w przewidywanym pakcie reńskim będzie wyrażone stwierdzone zasady nienaruszalności traktatów pokojowych i opartych na nich granic i że demilitaryzacja strefy nadreńskiej nie przeszkodzi Francji przekroczyć jej, o ile Polska dozna napaści ze strony Niemiec lub nawet Rosji. Zwłaszcza ten punkt o przemarszu budził słusne zamieszanie, niedarmo też głośny publicysta Garvin, redaktor angielskiego „Observera” uważa go w danej kwestji za najważniejszy.

Co do niego pomiędzy prasą angielską a francuską toczyła się niedawno ciekawa polemika. Dzienniki francuskie rozszerzyły w ostatnim tygodniu wersję, jakoby Chamberlain zrobił na tym pakcie zasadnicze ustępstwo nadsekwantskiemu koledze.

Wersja ta okazuje się zupełną fikcją. Z wyjaśnienia Chamberlaina, złożonego podczas debaty parlamentarnej widać, że prasa angielska wyrażała dokładnie jego stanowisko i że to ostatnie nie uległo zmianie. Na mocy paktu nie będzie wolno ani Francji ani Niemcom wkraczać na terytorium strefy demilitaryzowanej i bynajmniej nie będzie zastrzeżone odnośne prawo Francji w razie napaści niemieckiej na Polskę.

Francuzi byli zdania, że prawo to będzie im w każdym razie przysługiwano, gdyż Niemcy mają wstąpić do ligi narodów, a statut jej przewiduje, że skoro któregoś z jej członków spotka zbrojna napaść, państwa, należące do tej organizacji nie mogą odmówić prawa przemarszu przez swe terytoria dla wojsk, spieszących na pomoc stronie napadniętej. Otóż Chamberlain, zgodnie z poglądem prasy angielskiej wyjaśnia, że koniecznym warunkiem wymienionych uprawnień dla Francji byłaby decyzja ligi narodów według form określonych w jej statucie.

To rzecz całą kapitalnie zmienia. Francja nie mogłaby działać samodzielnie, lecz tylko z upoważnienia ligi narodów, o ileby zaś takowego nie otrzymała, a chciała naruszyć nietykalność strefy

spotka się z protestem angielskim, który zawczasu Chamberlain jej zapowiada.

Nieuleczalni optymiści powiedzą, że niema racji powątpiewać, iż liga wyda niezwłocznie stosowną decyzję i akcja francuska otoczona będzie powagą instancji międzynarodowej. Na to wystarcza odpowiedzieć, że liga daje wciąż nowe dowody swej impotencji, że w danym razie spotka ogromne przeszkody we własnych formach statutowych, że wreszcie, gdyby rządy wierzyły naprawdę w ligę, nie miałyby potrzeby uciekać się dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa do specjalnych paktów i sojuszów. Polska, której bezpieczeństwo jest zagrożone bardziej, niż jakiegokolwiek innego państwa, zawarła sojusz obronny z Francją, lecz zamierzony pakt reński posiada takie klauzule, które skuteczność tego sojuszu ostabiają, gdyż odcinają nas niejako militarnie od naszej aliantki. Ta strona po wyjaśnieniach Chamberlaina już nie ulega wątpliwości i złą przysługę wyświadcza sprawie publicznej ci, którzy usypiają czujność opinii, wmawiając w nią, że bezpieczeństwo nasze skutkiem kłęczącego się paktu reńskiego nie dozna żadnego uszczerbku.

Oczywiście wywody ogólne ministra angielskiego tchnęły duchem pokoju i poszanowania dla istniejących traktatów, ale to wszystko jest nieporównanie mniej konkretne, niż klauzula co do demilitaryzowanej strefy nad Renem. Chyba tylko ktoś, nie mający zgoła wyobrażenia o stylu przemówień politycznych i o formach dyplomatycznych, mógł przypuszczać, że minister angielski powie wprost Niemcom, że tylko granica Renu jest pod strażą europejską, a stan rzeczy na wschodzie pozostaje do ich dyspozycji. Tego Chamberlain nie powiedział i nawet do siebie i do swych zaufanych nie mógł pozytywnie powiedzieć, bo nie wie, co może nastąpić, a Anglia chce mieć na wszelki wypadek rozwiązane ręce.

Pakt reński nie jest jeszcze zawarty i dużo zapewne wody upłynie, nim do tego przyjdzie. Będą jeszcze dopuszczone do głosu Niemcy i to nie jak kiedyś w roli biernej, lecz w charakterze strony, biorącej udział w układach. Trudno więc spodziewać się zmian w kierunku korzystnym dla nas i dla Francji. Cokolwiek w danym razie ma zrobić rząd nasz i sejm, nie może nam wyjść na dobre trzymanie prawdy pod korcem i balamucenie opinii publicznej, czem tak gorliwie zajmuje się kierownik naszej polityki zagranicznej.

J. Mazurski.

## Sensacyjnie skradziony rad—odwyskany

Lwowska klinika ginekologiczna znów będzie mogła prowadzić kuracje radową. Złodziej zorientował się, że cennego radu nie będzie mógł sprzedać i podrzucił go na śmieci.

Zaginiony w lwowskiej klinice ginekologicznej rad odnalazł się. Sensacja dnia, o której wczoraj donosiliśmy, została w niespodziewany sposób częściowo wyjaśniona.

A oto przebieg całej tej tajemniczej afery.

W sprawie radu zaginionego w niezwykle tajemniczy sposób zwrócił się poszkodowany dr. Meisels do prokuratury z prośbą o wdrożenie dochodzeń. Delegowano sędziego śledczego Witoszyńskiego, który w południe rozpoczął dochodzenia w tej sensacyjnej sprawie.

W czasie, gdy sędzia Witoszyński zajęty był przesłuchiwaniami świadków, nagle zjawił się 20-letni czeladnik stolarski, Szpilka, syn laboranta kliniki, i oświadczył, że znalazł zaginiony rad.

Istotnie złożył on cenną zgubę, przy czem ampułka wyjęta była z kauczukowego futerału, w którym poprzednio tkwiła. Szpilka zeznał, że znalazł ów skarb w ten sposób, że osobno leżała ampułka, a w odległości jakichś 20 centymetrów kauczukowy futerał.

Rad leżał na nieczystościach, wyjętych poprzedniego dnia z dołu kloaczego.

Ponieważ ani ampułka, ani etui nie były zawałane i nieczystości te były niezwykle skrupulatnie przeszukane, oczywiście, bez rezultatu, przeto zachodzi wątpliwość, czy istotnie zostały znalezione na wskazanym przez Szpilkę miejscu.

Istnieją bardzo poważne poszlaki, że rad został skradziony.

Ekspozytura śledcza ma już pewne uzasadnione podejrzenia, co do sposobu i sprawcy kradzieży.

Złodziej zorientował się, że z kradzieży tej nie odniesie korzyści i wolał podrzucić skarb, niż wpaść w ręce policji, sprzedaż bowiem radu była wykluczona.

Oto, co opowiedział w tej sprawie właściciel odnalezionego skarbu, dr. Meisels:

— Mój rad pochodzi z Konga belgijskiego. Nabyłem go z wielkim trudem. Cena radu kalkuluje się w następujący sposób: gram radu kosztuje 75.000 dolarów.

Po roku starań zdołałem kupić 50 miligramów tego drogiego metalu, co, wraz z różnymi kosztami, wyniosło 5.000 dolarów.

Radu nikt nigdy nie kupował z „wolnej ręki”, gdyż po zewnętrznym wyglądzie nie można poznać jego wartości.

Na świecie egzystuje tylko sześć instytucji, które, będąc w posiadaniu radu, są w możności wymierzenia jego siły i stwierdzenia wartości. Mojemu radowi zaś świadectwo wydało „towarzystwo eksploatacji radu” w Kongu, oraz instytucje naukowe belgijski i austriacki. Instytucje te mają dokładną ewidencję radu i jego właścicieli.

Złodziej musiał się w tem zorientować i podrzucić skarb dla niego zupełnie bezwartościowy.

## Sejm dyskutuje o reformie rolnej

**A posłowie wymyślają sobie w najordynarniejszy sposób 2 lata leży sprawa w sądzie marszałkowskim**

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu nująca dyskusję o poszczególnych artykułach reformy rolnej przerwał burzliwy incydent pomiędzy posłem Ballinem i Manterysem. Ten ostatni przerywał mowę posła Ballina okrzykami: „Co słyhać z drzewem? A co mówił do pana prokurator” i t. p.

P. Ballin z początku dosyć spokojnie odpowiadał, że w swoim czasie już przekazał stawiane mu zarzuty sądowi marszałkowskiemu. Ponieważ poseł Manterys nie uspokoił się, poseł Ballin odpowiedział mu zyczajem wymyślanie całkowite nieuczynalnym. Wicemarszałek Plucifski przerwał za to p. Ballina głosu. Mówi-

wca nie zwrócił na to żadnej uwagi i w dalszym ciągu wielkim głosem sygnalizował swoje wyrażenia pod adresem jednocześnie krzyczącego p. Manterysa. Przewodniczący się zdenerwował i posiedzenie przerwał.

Po przerwie nastąpił wymiar sprawiedliwości. P. Plucifski stwierdził, że obaj bohaterowie zachowywali się niestosownie i wyjaśnił, że istotnie sprawa p. Ballina na jego własne żądanie od dwu lat już leży w sądzie marszałkowskim. Pan Ballin nie jest winien, że sąd się nie zbiera. Poza tym jednym incydem debata była spokojna i cicha, a słuchoło jej około 20 posłów. St. Gr.

## Konfident — fałszywym kawalerem „Polonia Restituta”

**Jak pos. Liberman obronił rzekomych komunistów**

WARSZAWA, 2 lipca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Wczoraj w sejmie mówiono wiele o procesie komunistycznym w Bydgoszczy. Proces ten miał miejsce dnia 1 b. m. W charakterze obrońcy wystąpił poseł Lieberman; głównym świadkiem oskarżenia okazał się agent czy też konfident, który udawał kawalera orderu „Polski Odrodzenie”. Jak sprawdził w kapitule poseł Lieberman, kawalera tego nigdy tam nie by-

ło, ale w swoim czasie w dyrekcji kolejowej, w której ten konfident pracował, odbyła się wielka uroczystość na cześć tego kawalera. Witali go uroczystie prezydent miasta, prezes dyrekcji kolejowej i inni dygnitarze. Odbyły się tam sceny po prostu ze słynnego „Rewizora” Gogola. Kiedy poseł Lieberman na zgodzie poczynił te wszystkie rewelacje, oskarżenie upadło i wszyscy rzekomi komuniści znaleźli się na wolności.

## Ostra krytyka ekspose p. Grabskiego

**Budżet nie jest zrównoważony — Emisja bilonu — Ruch budowlany zamiera — Premier odpierał zarzuty**

WARSZAWA, 2 lipca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Wczoraj późnym wieczorem odbyło się posiedzenie połączonych komisji skarbowej i budżetowej dla obrad nad ostatnim ekspozycją gospodarczym prezydenta p. Wł. Grabskiego.

Poseł Kwiatkowski z klubu Ch. Dem. narzekał na przywóz przedmiotów zbytku. Poseł Moraczewski z P. P. S. mówił, że rząd p. Grabskiego dał nam trwały, zdrowy pieniądz, ale bilans płatniczy jest zły. Bilon nie odtworzył kapitału przedwojennego. Ażeby zrównoważyć bilans płatniczy i handlowy należałoby upaństwić wywóz i przywóz.

Poseł Śliwiński ze związku chłopskiego zarzuca rządowi, że ruch budowlany zamiera wskutek złej gospodarki.

Poseł Byrka z Piasta również w tej sprawie atakuje skarb. Uchwalona przez sejm ustawa budowlana leżała przez parę tygodni, zanim rząd ją ogłosił, a rozporządzenie wykonawcze ukazało się dopiero w czerwc. Poseł Byrka dowodził, że budżet p. Wł. Grabskiego nie jest zrównoważony, a szczególnie ostro atakował premiera za emisję bilonu.

Premier zabrał głos, aby odpowiedzieć na te wszystkie zarzuty. Oświadczył on, że zobowiązuje się więcej bilonu nie wypuszczać. Skarga na to, że Bank Polski nie przyjmie bilonu bez ograniczenia uważa premier za zupełnie nieuczynne, bo Banki Polski kieruje się pod tym względem swoją legalną ustawą. Odpiera też premier zarzuty co do krzywdy wyrządzonej przez rząd ruchowi budowlanemu. Jeżeli jest zwłoka, to nie z winy rządu. Fundusze przeznaczone na ten cel leżą w Banku gospodarstwa krajowego, podział ich jest utrudniony przez ustawę sejmową, która kazała podzielić pomiędzy wszystkie miasta i gminy. Szereg gmin i miast się nie zgłasza, a pieniądze leżą.

Zabierali jeszcze głos posłowie Rozmaryn i Wyrzykowski, poczem dokończenie obrad odroczone do dnia dzisiejszego.

**Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża**



# ŻYCIE STOLICY

Pod kołami pociągu

Wczoraj o godzinie 6.45 zdarzył się okropny wypadek na st. Klarysew. pod Warszawą.

Do pociągu kolejki Wilanowskiej, będącego już w ruchu, usiłował wskoczyć 19-letni Zygmunt Smoliński, zamieszkały we wsi Bielany, gm. Jeziorna.

Nieszczęśliwy dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu obie nogi powyżej kolan.

Smolińskiego w stanie beznadziejnym

odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Należy zaznaczyć, że pogotowie zawiadomione zostało o wypadku zbyt późno, skutkiem czego ciężko ranny, przywiązany do Warszawy, musiał czekać na przybycie karetki.

Jest również rzeczą wprost skandaliczną, iż na stacjach kolejki Wilanowskiej brak najprostszyc środków opatrunkowych: w Klarysewie nie było ani waty, ani bandaży.

## Trojanowski skazany na 10 miesięcy

Redaktor „Walki Ludu”, Czesław Trojanowski, którego nazwisko stało się głośne po pamiętnym wybuchu bomby w dniu 1-go maja r. b. na Starem Mieście, — stanął przed sądem okręgowym oskarżony za swą działalność prasową. Akt oskarżenia zarzucał T. przestępstwo, objęte artykuła-

mi 132 i 129 K. K., a mianowicie wydawanie i rozpowszechnianie artykułów podburzających przeciwko ładowi i bezpieczeństwu publicznemu.

Trojanowski został skazany wyrokiem sądu na 10 miesięcy twierdzy.

# Z CAŁEJ POLSKI

## JAROSŁAW

### Ujęcie groźnej szajki bandytów—Mordercy Mitkowski i Mucha zabici—Jeden posterunkowy ciężko ranny

Dwa miesiące trwająca już oblawa policji za szajką bandytów, grasujących w powiecie jarosławskim, dała wreszcie pożądany rezultat. Onegdaj rano herszt bandy Mitkowski i jego zastępca Mucha zostali zabici, trzeciemu współnikowi nałożono kajdany.

Szajka ta, na której czele stał znany z okrutności bandyta Karol Mitkowski, grasowała już od roku w powiecie jarosławskim. Dokonała ona szeregu śmiałych napadów zawsze z bronią w ręku.

Na trop bandytów wpadła policja dopiero w dniu 17 kwietnia b. r.

W dniu tym bandyta Mitkowski wraz z towarzyszami Józefem Muchą i Michałem Maczugą napadł na dom posterunkowego Stanisława Szentkowskiego z komendy policji w Jarosławiu, zamieszkałego w Kruheli Pawłowskiem.

Z Szentkowskim miał Mitkowski stare rachunki i dlatego zamordował go.

Do ujęcia szajki przyczyniła się pewna kobieta z Nowej Wsi koło Dukli, u której bandyci onegdaj w nocy schronili się.

Zachęcona zapewne wysoką nagrodą 3.000 zł. za przyczynienie się do ujęcia

szajki kobiecina w chwili gdy trzech bandyci, wraz ze swymi dwiema przyjaciółkami, ułożyli się do snu, zawiadomiła o tem posterunek policji w Dukli, ten zaś komendant powiatowego nadkomisarza Skarbka w Krośnie.

Autami wyruszył natychmiast silny oddział policji, który otoczył dom.

Bandyci, czując, że koniec się zbliża, postanowili bronić się do ostatniej kropli krwi.

Wywiązała się strzelanina, w czasie której oddano około 500 strzałów.

Mitkowski rażony pięcioma kulami padł trupem na miejscu.

Ten sam los spotkał po chwili Muchę. Trzeci bandyta Maczuga, widząc los towarzyszy, oddał się sam w ręce policji.

Aresztowano również obie ich przyjaciółki, których nazwisk dotąd nie ustalono.

Ofiarą twardego obowiązku padł posterunkowy P. P. w Rzeszowie.

Ranionego w stos pacierzowy kulą bandyty, odwieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala w Krośnie.

# Zuchwały napad bandycki pod Zgierzem

## Bratunek na czele opryszków wdiera się do domu swego wuja — Bandyci zamykają steroryzowanych domowników w piwnicy—A sami obrabowują mieszkanie

Nocy onegdajszej w okolicach Zgierza miał miejsce niesłychanie śmiały napad bandycki.

We wsi Huta Aniołów, położonej kilka kilometrów za Zgierzem zamieszkiwał wraz z rodziną Teofil Kuratkowski. Nie był on człowiekiem zamożnym, jednakże wiadano, że ze swych dochod. odkłada on drobniejsze sumy na „czarną godzię”.

W nocy z wtorku na środę, gdy wszyscy domownicy byli już pogrążeni we śnie, obudziło ich gwałtowne dobijanie się do drzwi. Kuratkowscy przestraszeni tą nocną wizytą oczywiście nie otwierali drzwi. Wtedy do mieszkania ich dopuszczono formalny szturm. Pod naporem ciężkich drągów, którymi walono jak taranem, drzwi wyleciały z zawiasów. Do pokoju wpadło 4 mężczyzn z bronią w ręku, 2 z nich było zamaskowanych. Pod groźbą rewolwerów, obezwładnili oni całą rodzinę Kuratkowskich, związawszy wszystkich sznurami, wrzucili ich do znajdującej się pod podłogą piwnicy. Rabsię, przywaliwszy następnie wejście do piwnicy ciężką szafą i innymi sprzętami, rozpoczęli go-

spodarować w mieszkaniu. Przetrasnąwszy cały dom od góry do dołu, bandyci znaleźli schowane w komodzie 600 złotych. Po zabraniu pieniędzy i pewnych kosztowności jak, pierścionki, bransoletki i t. p. rzeczy złoczyńcy zbiegli. Po kilku godzinach Kuratkowski udało się wyostać z piwnicy, w której zostali uwięzieni. Natychmiast dali oni znać o wypadku do posterunku policyjnego. Energiczne dochodzenie zostało niezwłocznie wdrożone.

Na podstawie zeznań pewnej chłopki, która widziała 4 mężczyzn idących na krótko przed napadem w kierunku domu Teofila Kuratkowskiego, aresztowano Stanisława Kuratkowskiego, bratanka Teofila, stałego mieszkańca Zgierza. Pod zarzutem współudziału w napadzie aresztowano również dwóch Józefów Zawodowskich, ojca i syna, mieszkających stale w Łodzi.

Część zrabowanych rzeczy zdołano już odebrać. Wszystkich pod silną eskortą przesłano w dniu wczorajszym do Łodzi, do dyspozycji urzędu śledczego.

## Tragiczne samobójstwo dwojga kochanków w Mławie.

Przed kilkoma dniami wyjechała z Warszawy potajemnie młoda para: pan A. D., urzędnik fabryki zegarków i pani H. K., żona kolejarza. Kochankowie udali się najpierw do Gdańska, potem do Grudziądza — wreszcie znaleźli się w Mławie. I w Mławie, w hotelu Polskim, zakończył się namiętnie i tragicznie ich romans...

Służba hotelowa, zaniepokojona długą ciszą, panująca w numerze, zaimnowany przez gości z Warszawy, wezwała służarza i otworzyła drzwi pokoju w obecności przedstawiciela policji.

Oczom wchodzących przedstawił się straszny widok.

W łóżeczku, spleceni kurczowym uściskiem, leżeli obok siebie młodzi — ale martwi.

On miał roztrząskaną skroń, ona — przestrzelone serce.

Zwłoki samobójców były już zimne. Na stole znaleziono dwa listy: pierwszy, adresowany do policji, drugi — do rodziny. Znalaziono również kartkę takiej treści:

„Patrzcie, co robi miłość, ta głupia miłość!”

Na miejsce wstrząsającego wypadku przybyli niezwłocznie miejscowe władze śledcze i nadkomisarz policji mławskiej, p. Moritz.

Ustalono, że A. D. zastrzelił najpierw swą kochankę, a następnie roztrząskał sobie głowę celnym strzałem z brauninga kal. 7. Pieniądzy przy denacnie nie znaleziono.

## Kreuz-Schuss-Spulmaschine

o mniej więcej 40 windach kupię. Oferty sub „Z. 30.” do administ. „Głosu”.

Dr. med. F. Skusiewicz ul. Andrzeja 11 choroby skórne i weneryczne. godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz.

Uwaga! 7 warsztatów kortowych 6 „ ang. szerokich i wszelkie maszyny pomocnicze z pomieszczeniem lub bez takowego tanio i na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość u właściciela, Nawrot 92. 516-2

# Konkurs literacki „Głosu Polskiego”

Czwarta praca konkursowa, nadesłana pod godłem „Ecce femina”

## NIEWINNOŚĆ PANI NINY

STRESZCZENIE POCZĄTKU NOWELI.

Młody, urodzony Jodźlanin, Adolf Mozerki jedzie do Warszawy, do dawnego kolegi uniwersyteckiego Radlicza. W Kofuszkach wsiada do przedziału I klasy kurjera Zakopane — Warszawa i po kilkuminutowej rozmowie zawiązuje wcale intymną znajomość, okraszona zupełnie niepozostawiającą wątpliwości co do ich natury — nieszczerą i samotnie, w pustem ciupe, podróżująca pani Nina. Po przyjeździe do Warszawy, Radlicz przedstawia Mozerkiemu panią Ninę, jako swą żonę, i konstatuje ze zdumieniem, że państwo już się znają...

Przez jeden moment sympatyczna osobka pani Niny wyrażała dystygnowaną konsternację. Potem przelotna, kalkulacyjna zmarszczka nad śmiałyimi łukami brwi i opianowany błysk dento-sanciniczne białych zębów.

— Zdaje się, skądś pana znam. Zaraz-zaraz. Oj, czy przypadkiem nie znajomości z bału u państwa Leskich — w Krakowie — dawno-dawno — jeszcze za dobrych pańskich czasów. Pańskie nazwisko...

— Mozerki. Tak jest — miałem zaszczyt — codził Adolf z młną światową odzyskującego statyczna równowagę. Co za bajeczne spotkanie. Jurek, winowajco, że też nie uważałeś za właściwe choć słówko o swoim małżeństwie napisać. Wiesz przecie, że, będąc zagranicą, straciłem kontakt z całym światem starych znajomych. Doprawdy — daj łapę, niech ci pogratuluje. Co za niespodzianka!

Mozerki wpadł w szal gratulacyjnych czułości. Życiowo-dyplomatyczny zmysł wskazywał mu jeden tylko system samoobrony: niedopuszczanie przyjaciela do słowa, przed dostatecznym opanowaniem sytuacji. Lecz czuł jednocześnie, że bez pomocy wyrafinowanej kobiecości pani Niny niebezpieczeństwo wylecienia z siódma groźko mu nieuchronnie. Czy jednak zechce mu pomóc? Zechciała. Powitał jej zbawczy szezełot z rozczuleniem.

A — panie Adolfe — wszystkiego pan gratuluje Jurkowi, prócz najważniejszego. Pan wie, jutro, poiturze Jurek będzie sławny, bardzo sławny. Chyba pan słyszał o jego nowej teorii — spokowa — bajeczna — naukowa sposób określania płci noworodków, które się jeszcze nie uodżyły. Właśnie dziś o 6-tej ma mieć w akade-

podobnie wróci późno, że pogadają jutro, że o-bowiązek przedewszystkiem i t. d. i kangurymy samami opuścił salon. Solidne, debowe drzwi zamknęły się za nim dyskretnie. Para mimowolnych konspiratorów życia spoglądała na siebie w milczeniu, jego wzrok beczelnie pewny, z subtelnym odcieniem ironji — jej zagadkowy, badawczy, jak spojrzeńie pryskopu tożli podwodnej. Cisze przetrwał, oczywiście, on.

Gratuluje pani przytomności umysłu — rzekł z delikatem przekąsem. — Wyznam, że to nieoczekiwane spotkanie, zwłaszcza — rozumie pani — w podobnej sytuacji, wytrąciło mnie nieco z równowagi. Wyznam również, że to nasze — wagonowe — przeżycie uważałem za bezimiennie i definitywnie skończone. Dlatego właśnie cenie tego rodzaju przeżycia. Nie nakłada obowiązków przymusowego komedianstwa. Tymczasem — stwierdzam z przykrością — nasze spotkanie grozi w następstwach tym niełętym posmakiem. Tembardziej, że mam pewne zasady życiowe, z którymi lubię żyć w zgodzie. A jedna z nich jest właśnie — eksterytorialność żon moich przyjaciół. Mimowolnie wszedłem z nią w kolizję. I tego — zaznaczam „tego” — nie przeżyję — mocno żałuję.

Pani Nina wciąż trwała w transie stinkowości. Niepodobniestwem było stwierdzić u niej jakikolwiek efekt słów Mozerkiego. Ten zaś ciągnął dalej z wzrastającą emfazą.

— Stało się. Jeżeli jednak część winy jest po mojej stronie, to i pani ma małeńki udział w tej komedii pomyłek. Sprawę musimy, oczywiście, uważać za zlikwidowaną. Musze to zaznaczyć ze względu na Jurka, którego byłoby mi żal... Chodzi o oszczędzenie mu tej prawdy życiowej, która dla pani jest jasna, lecz dla niego byłaby tragedią. Niech pan przynajmniej to co najważniejsze — zbudzenie. A., a., musimy się jednak porozumieć co do ewentualnych wyjaśnień przed Jurkiem tej naszej... ee... znajomości z Krakowa. Bo —

Pani Nina nie pozwoliła mu dokończyć. Ze stanu skamieniała stinkowości przeszła w stan majestatem podniecenia. Przeciągnęła się aonszalacno na fotelu, kokietując powabem u-wypuklonych kształtów. Głos jej brzmiał zdecydowanie i pewnie. Czuł w nim jednak było zraniona dumę kobiety.

— Panie Mozerki, Uważam, że może teraz wyjaśnić panu sytuację. Przedewszystkiem, nie miałam zaszczytu znać pana z Krakowa, czy skądkolwiek. Żadne przeżycie nas nie łączy. Radzę panu na przyszłość być ostrożniejszym przy identyfikowaniu osób, z którymi będzie pan miał przychylność — zgodne z pańskimi zasadami. Co zaś do komedii, w której przyjełam dobro-

wolną rolę, mogę pana zapewnić, że jest w niej sporo pierwiastków kwalifikujących ją raczej na tragedię. I chce ją panu właśnie wyjaśnić, apelując do pańskiej dyskrekcji, jeżeli zasada dyskrekcji znajduje się pomiędzy pańskimi wzniołymi zasadami. Pan pozwoli — słuchałam cierpliwie jego wywodów. Teraz moja kolej.

— Mam siostrę. Ludzaco do mnie podobną. W tem właśnie cała tragedia. Siostrzyczka ta bowiem jest aktorka kabaretowa — tak, aktorka kabaretowa — rozumie pan — kwestia temperamentu i — odwagi cywilnej dla kobiety. Nie mniej jednak jest ona tak zwana „zakalą” naszej bardzo poczciwej i bardzo arystokratycznej rodziny. Ekskomunikowano ją towarzysko. Życie, jakie prowadziła w Warszawie — tak zwane „lekkie” — przy jednoczesnym bliźniaczym podobieństwie do mnie, przysparzało mi nieraz wiele kłopotu i wstydu. Na imię jej Janina, lecz używa sconeżnego skrótu Nina, co zwiększa niebezpieczeństwo komplikacji. Po mojem zamążpójściu, o matę nawet nie padłam ofiarą tragedji. Złosiłwa mistyfikacja. Dowiedziałam oczywiście swego alibi. Po tym fakcie pan małżonek, który dowiedział się dopiero przy tej okazji o egzystencji sławnej siostrzyczki, postanowił pożyć się jej młogiem sasielstwa za wszelką cenę. Kosztowało sporo pieniędzy i upokorzenia. Lecz ostatecznie dopiął swego.

Opuściła Warszawę. Pięć miesięcy nie słyszeliśmy o niej. Aż tu nagle — tydzień temu — otrzymuję z Zakopanego list — bardzo czuły list, że komuś pieniądze się skończyły i że ktoś teskni za Warszawą. Listu tego Jurkowi oczywiście nie pokazałem. Względem chyba pan rozumie. Natomiast, pod pretekstem odwiedzenia przyjaciółki, udałam się do Zakopanego w celu pertraktacji z teskniącą siostrzyczką. Ostatecznie porozumielimy się co do sumy, za którą miała ona uznać konieczność przedłużenia „kuracji” w Zakopanem. Lecz ponieważ potrzebnej sumy nie zabrałam z sobą, a siostrzyczka nie ma zaufania do finansowych obietnic, zdecydowałam się wreszcie na aprobowanie jej przyjazdu do Warszawy. Przyjechałszy jednym pociągłem — oczywiście w dwóch przedziałach. Widząc zaś pańskie niedwuznaczne zdumienie na mój widok — w roli statecznej małżonki przyjaciela — nie miałam najmniejszej wątpliwości, że znów jakaś atera siostrzyczki poszła na mój rachunek. Zaryzykowałam komedie — dla Jurka. Na samo bowiem wspomnienie Janiny dostaje ataków.

Tyle mam do powiedzenia — na uspokojenie pańskich skrupułów eksterytorialności. Konkluzje pozostawiam pańskim niezmożnym zasadom.

Mozerki słuchał tych słów strapieniej kobiecości, urzyjemniając sobie czas ostentacyjna kontemplacja wcale kształtliwych tydek pani Niny. Poza tem przygrzyzał uporczywie doła wargę, co u człowieka dystygnowanego jest rzeczą niezwykłą i nie zdaje się wróżyć nic dobrego. Czuł się do tego upoważnionym. Według jego pobieżnych kalkulacji wypadło bowiem, że zupełnie niepotrzebnie cieszył się w duchu jeszcze chwile temu subtelną pikanterią swego roli, jako niewinnego kochanka żony przyjaciela. Winny, a jednak niewinny. Takiej roli nie miał jeszcze w swoim repertuarze. Opanowywała go smetna rozpacz. Ocia-gał się z odrzuceniem ostatnich strzępów nadziei.

Wtem przysłała mu genialna inspiracja. Ma sposób stwierdzenia prawdy. Pośpieszył więc czempredzej z misternie sformułowanymi słowami współczucia z powodu tego tak przykrego nieporozumienia. Doprawdy, takie szalone podobieństwo. Trudno uwierzyć! To ostatnie wypowiedział tonem, w którego szczerze istotnie trudno było uwierzyć. Przytem uśmiechnął się znacząco, dodając niby mimochodem, że gdyby był niedowiar-kiem, miałby sposób bezwzględnie stwierdzenia tożsamości swojej towarzyskiej podróży.

Pani Nina spojrziała nań badawczo. Niewiara Mozerkiego w jej małżeńską wierność targła jej najczulszą strunę. Jeżeli go nie przekona, nie przekona niezbicie — nigdy nie zagna spokoju. Będzie miał prawo traktować ją w dalszym ciągu poufałe-ironicznym uśmiechem. Oburzające. Nie może do tego dopuścić. Stanowczo nie może. Cała swa władzę kobiecego myślenia skoncentrowała w ten jeden najboleśniejszy punkt. I oto gdzieś na peryferiach mózgowych ukazała się jej jakaś zbawcza idea. Oplotła się dokoła niej wszystkie-mi pasemkami myśli. Jest, jest ratunek.

Pani Nina — zupełnie już zdecydowana i zrównoważona — przypomniała Mozerkiemu konieczność parogodźnego odroczytku po emocjach podróży. Mozerki skwapliwie skorzystał z propozycji i udał się do wskazanego mu pokoju. Lecz nawznak z zamkniętymi oczami, wazył niepewne szanso swojego planu. Sytuacja poczynała go prowokować. Zasympł w takt planu rozgrzaną fantazją.

Przy kolacji z panią Niną — małżonek bowiem jeszcze nie wrócił — Mozerki był w przebajecznym humorze. Żonglował po mistrzowsku dowcipem, synał anegdotali, kokietował epikurejska filozofia a la minute, że aż sam czuł dla siebie głęboki podziw. Pani Nina harmonizowała się nastrojem doskonałym. Przy czarnej kawie i likierze byli już zestrojeni, jak para intymnych przyjaciół. Pani Nina była rozkoszna — odurzająca. W pewnym momencie, gdy właśnie Mozerki rozpoczął jakąś natchnioną inwokację do szelmowskiego wykroju ust pani Niny, poczuł jakieżś rece dokoła szyi, jakieżś lepkie likierem warzy na swoich i zachłyst idyotycznej błogości w całej swej istocie.

Okrzył ich szal swoim purpurowym płaszczem.

Mozerki zapalał papierosa. Myśli, niby usłużne, cyniczne draby, poczęły się znów rozpiętać w jego mózgu. Przypatrywał się z krytyczną ciekawością twarzy pani Niny, trzymającej głowę na jego kolanach. Co za tryumfalny wyraz. Widział go w podobnej sytuacji poraz pierwszy. Wyraz złośliwego tryumfu — bezwzględnie. Coż, u diaska! Frytował go ten wyraz: Miał dziecinna chęć przytknąć ją w nos, by wywołać zmianę tego drażniącego wyrazu twarzy. Na szczęście przeszkodziły mu słowa pani Niny. Stuchal ich z młną bezgranicznego zdumienia, jak jakaś nieprawdopodobna rewelacja.

— Czy teraz będzie pan jeszcze wątpić w moje alibi. Wszak widział pan, że nie mam tej szkaradnej blizny pod lewym ramieniem. Miał pan widzieć, że jej nie mam. Teraz nie ma pan prawa wątpić. Nie będzie pan. Prawda? Mozerki nie mógł wątpić.



**Powódź w Łodzi**

**SPOWODOWAŁA JĄ ONEGDAJSZA ULEWA.**

(p) Onegdajsza, trwająca blisko trzy godziny, gwałtowna ulewa uczyniła wielkie szkody, w mieście, szczególnie wśród ludności ubogiej, mieszkającej w piwnicach i suterrenach.

W kilku wypadkach była wzywana nawet straż ogniowa, która musiała wypompowywać wodę zalewającą mieszkania.

**Echa ustąpienia p. Łatkowskiego**

**WYBÓR ZASTĘPCY DO Z. O. F. B.**

(p) W dniu onegdajszym w lokalu przy ulicy Narutowicza 50 odbyło się posiedzenie okręgowej komisji związków zawodowych była omawiana sprawa przedłożenia kandydatury obw. zarz. fund. bezr. na miejsce p. Adama Łatkowskiego.

W toku obrad wysunięte zostały trzy kandydatury pp. Zborowskiego, Potkańskiego i Kowalskiego.

Z pośród wyżej wymienionych kandydatów w najbliższych dniach zostanie zatwierdzony członek obw. zarz. fund. bezr. jako reprezentant związków klasowych.

Na zebraniu omawiane były również sprawy organizacyjne, techniczne i związkowe.

**Głodująca inteligencja**

**WCZORAJ OTRZYMAŁA ZASIŁKI.**

(p) W dniu wczorajszym państwowy urząd pośrednictwa pracy wypłacił zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych przeszło 200 osobom.

**Pionierzy polskiej siły zbrojnej**

**OTRZYMUJĄ W UZNANIU ZASŁUG „KRZYŻ LEGJONOWY”.**

(p) Do ubiegania się o nadanie „Krzyża Legionowego” mają prawo tylko osoby, które wykazały się: 1) służbą w legionach polskich we wszystkich trzech brygadach i oddziałach pomocniczych; 2) pracą w byłej polskiej organizacji wojskowej; 3) w przedwojennych organizacjach przygotowawczych do ruchu zbrojnego mających łączność z legionami polskimi i 4) osoby, które mogą wykazać się wybitnymi zasługami poległymi dla dobra legionów lub P. O. W.

Jak z powyższego wynika „Krzyż Legionowy” nie może być przyznany osobom, wykazującym się jedynie tylko dokumentami innych byłych formacji wojskowych, jak np. legionści Gorczyńskiego, puławscy i t. p.

Biurowi komisji „Krzyża Legionowego” dziś i jutro czynne jest od godziny 6-ej do 8-ej wieczorem przy ulicy Piotrkowskiej 104. lewa oficyna.

Osoby zainteresowane przy zgłaszaniu winny okazywać dokumenty z wyżej wymienionych organizacji.

**Władcy morza**

**REJESTRACJA b. MARYNARZY.**

(p) Związek byłych marynarzy rejestruje wszystkich marynarzy w dalszym ciągu od godziny 7 do 8-ej w lokalu związku strzeleckiego przy ulicy Sienkiewicza nr. 3-5.

**NADEŚLANE**

**WAŻNE DLA POBOROWYCH. INFORMACJI O WSZELKICH KWESTYJACH UDZIELAJĄ WŁADZE WOJSKOWE.**

Dowódca okręgu konpusu nr. IV w Łodzi podaje do wiadomości, że wskutek stwierdzonego przez władze sądowe szantażu w stosunku do oficera urzędu poborowego, — informacje w sprawach poborowych a mianowicie: odroczeń, wyjazdów zagranicę i t. p. są udzielane osobom zainteresowanym przez komendantów powiatowych komend uzupełnień oraz kierownika kancelarii D. O. K. w odpowiednim czasie i miejscu bez wszelkich ograniczeń. Dlatego też osoby bezpośrednio zainteresowane (poborowi) względnie najbliżsi ich krewni (ojciec, matka, brat, żona) mogą i powinni zasięgać informacji o przebiegu załatwienia danej sprawy, czy to o odroczenie terminu służby wojskowej, czy to o zezwolenie na wyjazd zagranicę i t. p. bez uciekania się do pomocy pośredników, pokątnych doradców i adwokatów, którzy za zasięgnięcie takiej informacji pobierają nadmierne wynagrodzenie wtedy, kiedy może tenet otrzymać tę informację osobiście i zupełnie bez żadnych kosztów.

Informacje w powyższych sprawach, wszelkiego rodzaju pośrednikom, pokątnym dorodcom i adwokatom — udzielane nie będą.

**Pomoc dla pozbawionych pracy**

**Najbliższe terminy wypłat zasiłków dla bezrobotnych**

**Dziś t. j. w piątek, dn. 3 i w sobotę dn. 4 lipca 1925 roku odbędą się dalsze wypłaty zasiłków bezrobotnym za czas od 22 do 28 czerwca 1925 roku.**

**A. Piątek, dnia 3 lipca 1925 roku.**

**B. W. I, II, IV 4501-5250 B. W. III 2251-3000 B. W. Ia, IIa, IVa 5251-6000**

**B. Sobota, dnia 4 lipca 1925 roku.**

**B. W. I, II, IV 6001-6750 B. W. III 3001 do końca B. W. Ia, IIa 6750 do końca**

**Każdy bezrobotny winien posiadać przy sobie dowód osobisty, książeczkę obrachunkową, legitymację P. U. P. P. oraz talon zasiłkowy.**

**Ludzie niepewni jutra**

**Są nimi urzędnicy magistratu**

**„Akcja stabilizacyjna” doprowadziła ich do sytuacji grożącej wciąż konfliktami**

W związku z przeprowadzoną obecnie przez magistrat akcją przeklasyfikowania i stabilizacji urzędników miejskich, wielu funkcjonariuszy stabilizowanych za dawnego magistratu lub też zajmujących stanowiska etatowe zostało przesuniętych na stanowiska niestale. Dotyczy to zwłaszcza urzędników wydziału handlowego, który przez władzę nadzorczą (województwo), traktowany jest jako agenda prowizoryczna, wobec czego magistrat w wydziale tym nie zamianował żadnego urzędnika jako stabilizowanego, przesuując wszystkich na stanowiska niestale. Ten obrót rzeczy przyjęli pracownicy dawniej stabilizowani z wielkim niezadowoleniem, ponieważ równa się to dla nich utrata wszelkich praw jakie przysługują im na zasadzie pragmatyki, jako urzędnikom stałym i etatowym.

W razie zwinienia poszczególnych agend lub też niezatwierdzenia przez władze nadzorcze pewnych etatów, urzędnicy ci mogliby zostać wydalenii przez magistrat bez prawa do wypłaty im odpraw. Ponieważ sytuacja obecna stwarza znów stan niepewności wśród pewnej kategorii pracowników komunalnych i obawę, że w każdej chwili mogą zostać oni wyrzuceni na bruk, została zwołana na dzień dzisiejszy wspólna konferencja zarządów związków pracowników miejskich, w celu naradzenia się nad środkami zaradczymi. Zebranie zastanawiać się zapewne będzie również nad treścią memoriału, który ma być wystosowany do władz rządowych w sprawie całości kształtu obecnej polityki magistratu wobec pracowników.

**Statystyka śledzi w becze**

**Czyli jak, kto i kiedy jedzie koleją — Dane o wyjeżdżających i przyjeżdżających osobach do Łodzi**

W świeżo wydanym zeszycie „Miesięcznika Statystycznego m. Łodzi” (za okres styczeń—marzec r. b.) znajdujemy dane o sobowym ruchu kolejowym w Łodzi w pierwszym kwartale roku bieżącego.

Liczba sprzedanych biletów ze stacji łódzkiej wynosiła

	cywilnych wojskowych	
styczeń	133.700	800
luty	129.356	665
marzec	151.507	883

Z zestawienia powyższego wynika, że przeciętnie dziennie wyjeżdża z Łodzi w różnych kierunkach 4.606 osób cywilnych i 25 wojskowych.

Klasyfikując sprzedane bilety cywilne podług klas kolejowych (I, II, III), otrzymujemy dla rozpatrywanego kwartału następujące zestawienie:

I klasa	1.212	czyli 0,3 proc.
II	39.505	9,5
III	378.845	90,2

Jak widać, lwia część podróżnych przypada na trzecią klasę. Na klasę pierwszą, oraz drugą, razem wziętą, przypada niespełna 10 procent ogólnej liczby sprzedanych biletów.

Na poszczególne miejsca sprzedaży przypadają w I kwartale r. b. następujące liczby sprzedanych biletów:

	cywilnych wojskowych	
Łódź-Fabryczna	211.469	1.933
Łódź-Kaliska	179.026	373

Chojny	4.669	42
Stac. miejs. P. K. P.	3.172	—
Two „Orbis”	16.227	—

Najwyższą frekwencją osób, wyjeżdżających z Łodzi, stwierdzamy na kolei Łódź-Fabryczna. Zastępuje na uwagę, że około 4 proc. podróżnych zaopatruje się w bilety kolejowe w T-wie „Orbis”.

Wreszcie porównać warto frekwencję kolejową tegoroczną z frekwencją w latach ubiegłych. Według danych, zawartych w publikacjach miejskiego wydziału statystycznego z lat poprzednich, liczba sprzedanych biletów kolejowych cywilnych w Łodzi wynosiła:

I kwartał 1922 r.	482.351
I „ 1923 „	460.467
I „ 1924 „	397.856
I „ 1925 „	414.563

Zestawienie powyższe rzuci światło na zależność frekwencji kolejowej od ogólnej sytuacji gospodarczej. W ostatnim dwuleciu (1924-25) w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym nastąpił znaczny spadek frekwencji. Zwłaszcza niekorzystną cyfrę dał I kwartał roku ubiegłego, w bieżącym zaś roku widzimy już pewną poprawę. W porównaniu jednak z analogicznym czasem 1922 roku stwierdzamy w pierwszym kwartale r. b. spadek o 76 tys. biletów.

Wyniki badań z zakresu statystyki ruchu towarowego omówimy innym razem.

**Głupi Maciuś i zameżna Władzia**

**Pretendenci do matczynego gruntu Bójki w rodzinie—Pantoflem w matkę Zeznania półgłówka nie są obciążające**

(p) We wsi Drzewice, powiatu łódzkiego mieszka 67-letnia Marjanna Klimek, gospodarująca na 20-morgowym gruncie ze swą zameżną córką Wład. Morawiec, córką i synem Marcinem.

Stosunki między matką a córką były bardzo złe. Stara Klimkowa chciała Władysławę oraz jej męża wyrugować z gospodarstwa, które chciała oddać synowi Marciniowi. Marcin na gospodarstwie nie wiele się znał i uchodził powszechnie wśród sąsiadów za głupkowatego i matofka. Na tle tych spraw majątkowych dochodziło w rodzinie do wielkich scysji i awantur. Podczas jednej z licznych kłótni córka miała podobno uderzyć matkę trepem w głowę.

O powyższym zajściu spisano protokół, i w dniu wczorajszym Morawiec zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym.

Przed rozprawą sądową sędzia Korwin-Kogutkiewicz odczytał pismo proboszcza

wsi Drzewice, w którym ten donosi, że powołany na rozprawę świadek Marcin Klimek jest chory umysłowo i wobec tego zeznaniom jego nie należy dawać wiary.

Zbadana w charakterze świadka 70-letnia sąsiadka Klimkowej zeznała, że mieszka i zna matkę oskarżonej już 50 lat i twierdzi, że to właśnie ona sieje niezgodę w rodzinie, uważając syna swego, którego cała wieś ma za idjotę, za prawego właściciela gruntu.

Świadek przypomina sobie, że mówiła kiedyś, iż los skarże Marjannę Klimek, gdyż swego czasu biła ona swą nieboszczkę matkę, była nawet za to karana sądownie.

Ponieważ żaden ze świadków, prócz Marcina Klimka, nie zeznawał na niekorzyść oskarżonej, rzeto sąd po wysłuchaniu prokuratora Wileckiego, który rzekł się oskarżenia, Władysławę Morawiec u niewinnił.

**Osobiste**

**KTO POWRÓCIŁ Z URLOPÓW.**

(p) W dniu wczorajszym wrócił z urlopu wypoczynkowego naczelnik kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego p. Sliwiński i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

— Wiceprezes sądu okręgowego p. Bronisław Witkowski wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął swe czynności.

— Komendant związku strzeleckiego z okr. kom. p. Hipolit Ludwik Piatkowski i kom. pow. Łódź, p. Graczyk powrócił z wojskowego kursu w Toruniu i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

**WYJAZDY NA URLOPY W MAGISTRACIE.**

Ławnik-przewodniczący wydziału budownictwa, inż. K. Folkierski, w dniu 2 lipca r. b. rozpoczął czterotygodniowy urlop wypoczynkowy.

**Morze i słońce**

**DZIECI ŁÓDZKIE POWRÓCIŁY Z GDYNI W ŚWIETNYM STANIE.**

W dniu 30 czerwca r. b. po czterotygodniowym pobycie w kolonii letniej im. Błogosławionego Andrzeja Boboli w Gdyni powróciło do Łodzi 25 wychowawców 3-go miejskiego domu wychowawczego, wysłanych przez wydział opieki społecznej. Kolonja ta, zorganizowana przez „Pomorskie towarzystwo opieki nad dziećmi” w Toruniu, znajduje się w Gdyni nad samym morzem, posiada wielką i piękną plażę.

Podczas pobytu w Gdyni, prócz kąpieli w morzu dziewczęta pod kierunkiem opiekunki p. Marczewskiej odbyły wycieczki na Hel, zwiedziły Kartuzy oraz budujący się port, jak wojenny tak handlowy. Odżywianie dziewcząt na kolonii było bardzo dobre, 4 razy dziennie, wskutek czego przyrost na wadze wynosił od 2 do 4 i pół kg.

**Nad sine fale Bałtyku**

**WYCIECZKA T. U. R.-a**

(p) W dniu dzisiejszym po uprzednim połączeniu się z wycieczką T. U. R. Warszawska wyjeżdża tujejsze towarzystwo uniwersytetu robotniczego na wycieczkę zbiorową do Gdańska i na Pomorze.

Zaznaczyć należy, że wycieczka ta o celach krajoznawczych, a przedewszystkiem etnograficznych, jest w roku b. trzecią z rzędu.

**Odwet**

**UCZNIOWIE MAJĄ WAKACJE, A NAUCZYCIELSTWO MUSI SIĘ UCZYĆ.**

(p) Z dniem dzisiejszym zostały otwarte kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół powszechnych okr. łódzkiego: Łódź-miasto kurs humanistyczny końcowy, oraz kurs rysunków i robót początkowych; Łódź-powiat kurs o Polsce współczesnej jednorazowy, oraz kurs fizyko-matematyczny początkowy.

Wspomniane dwa kursy dla powiatu łódzkiego odbywać się będą w Łodzi; pozostałe odbędą się w Kole: kurs humanistyczny początkowy; w Koninie: kurs rysunków i robót początkowych; w Piotrkowie: kurs rysunków i robót ręcznych; w Sieradzu: kurs metodyczno-pedagogiczny początkowy; w Turku: metodyczno-pedagogiczny końcowy (wykłady odbywać się będą w Uniejowie); w Wieluniu: kurs met.-pedag. początk. Kursy trwają od 1 lipca do 31 lipca.

**W sercu Tańr**

**SANATORJUM DLA CZŁONKÓW KAS CHORYCH.**

(p) Z ramienia okr. zw. kas chorych województwa łódzkiego wyjechała w dniu wczorajszym delegacja do Zakopanego w osobach pp. Danielewicz i dr. Bogustawskiego w celu zawarcia nowej umowy z właścicielem domu leczniczego dla chorych wysyłanych przez kasy chorych, ponieważ umowa dotychczasowa kończyła się z dniem 1 lipca 1925 roku.

**Ile kosztuje kąpiel?**

**CENY, KTÓRE NIKOGO NIE OBOWIĄZUJĄ, BO CZYSTOŚĆ NIE JEST PRYMUSOWĄ.**

Wydział zdrowotności publicznej podaje do ogólnej wiadomości, iż w I-ym miejskim zakładzie kąpielowym przy ul. Wodnej róg Nawrot opłata za wannę I-ej klasy wynosi 1 zł., za wannę w II-ej klasie 75 groszy, za łaźnię lub prysznic 25 gr.

Oprócz powyższych opłat w kasie żadnych napiwków służbie dawać nie wolno.



## 0,4 wzrostu drożyzny

Na wczorajszym posiedzeniu komisji statystycznej dla badania zmian kosztów utrzymania ustalono, iż w miesiącu czerwcu w porównaniu z majem koszty utrzymania zdrożały o 0,4 procentu.

Podwyżkę tę zawdzięczać trzeba podrożeńiu słoniny, kiełbasy i mięsa wołowego.

## Ustawa o podatku państwowym

### ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.

Dnia 3 lipca r. b. w lokalu stowarzyszenia techników, Piotrkowska 102, o godzinie 8 wiecz. wygłosi odczyt p. dr. Marceł Barciński na temat: „Nowela do ustawy o podatku państwowym”.

## Kongres międzynarodówki

### DELEGACJA Z OKRĘGU ŁÓDZKIEGO.

(p) Na międzynarodowy kongres socjalistyczny, który odbędzie się w lecie roku bież., do Marsylii wyjeżdżają z okręgu łódzkiego P.P.S. pp. Kłuszyńska i poseł Szczerkowski.

## Zebracy idą do kryminalu

### POLICJA „CZYŚCI” ULICE.

(p) Zgodnie z zapowiedzią, że policja aresztować będzie spotykanych na ulicach miasta żebraków w dniu wczorajszym pociągnięci zostali do odpowiedzialności stałego miejsca zamieszkania, oraz nosi sądowej żebracy: Jan Marchwicki, Antoni Budziałek.

## Złot harcerzy

### NA BŁONIACH PABJANICKICH ROZBIŁA OBÓZ CHORĄGIEM ŁÓDZKA.

(p) Związek harcerstwa łódzkiego w dniach od 1 do 6 lipca r. b. urządził na obszernych błoniach w odległości 2 km. od Pabjanic złot harcerzy.

Właściwa uroczystość rozpoczęła się dopiero w niedzielę dnia 5 lipca o godzinie 11 rano odbędzie się uroczysta msza połowa, zaś o 1 po południu ćwiczenia harcerskie, popisy i gry.

## Dobre i tanie kino

### INTERESUJĄCY PROGRAM I NISKIE CENY. TYLKO ZBYT DALEKO POŁOŻONE.

Począwszy od dnia 30 czerwca r. bież. do dnia 7 lipca r. b. wydział oświaty i kultury wyświetla w miejskim kinematografie oświatowym przy Wodnym Rynku dwa programy: dla młodzieży składa się z wesołych, pełnych pogodnego, amerykańskiego humoru, komedji 1) „Oni jako agenci samochodowi” w dwóch aktach, 2) „Oni jako fryzjerzy” w dwóch aktach.

Na program dla dorosłych składa się piękna groteska w 6 aktach p. t. „Tęgi obrońca”.

## Sprytno oszustwo

### WIELKI ZŁODZIEJ I MAŁY CHŁOPIEC. „ODDAJ MI TEN TOWAR”.

(p) Mojżesz Lewin, zamieszkały przy ulicy Narutowicza 58, w dniu onegdajszym posłał przez 12-letniego syna stróża, Stanisława Amerskiego, 6 sztuk towaru do firmy Wejstruch, mieszczącej się przy ulicy Piotrkowskiej 6.

Była właśnie pora obiadowa i Lewin nie przewidział, że w tym czasie w firmie Wejstrucha nie ma nikogo.

Stanisław Amerski wziął 6 sztuk towaru, udał się pod wskazany adres, i ponieważ skład był zamknięty, przeto zaczął na jego otwarcie na schodach.

W międzyczasie zjawił się jakiś osobnik, który oświadczył, że należy do personelu firmy Wejstruch i odebrał towar od Amerskiego.

Nazajutrz okazało się, że firma Wejstruch żadnego towaru nie otrzymała i że naiwny Amerski padł ofiarą pomysłowego oszusta.

Ekspozytura urzędu śledczego wszczęła energiczne poszukiwania za pomysłowym złodziejem.

## Bocian w więzieniu

### KTO GO TAM ZWABIŁ?

(p) Frymesa Weisbard „zamieszkała” w więzieniu przy ulicy Kopernika, dostała w dniu wczorajszym bólów porodowych. Pogotowie odwiozło ją do przytułku położniczego przy ulicy Narutowicza.

# Napad na wiceprezydenta Groszkowskiego

## Zredukowany urzędnik laską zadaje cios swemu zwierzchnikowi

(p) W dniu wczorajszym o godz. 12.30 w nocy p. wiceprezydent miasta Wacław Groszkowski powracał do swego domu, mieszczącego się przy ulicy Szkolnej 12.

P. Wacław Groszkowski korzysta obecnie z urlopu wypoczynkowego i nie urzęduje w biurze magistratu.

W chwili, gdy p. Groszkowski dzwonił na dozorcę, z sąsiedniego chodnika podszedł doń jakiś nieznanymi osobnikami i nic nie mówiąc zadał wiceprezydentowi cios laską w głowę tak silny, że kłój pękł na dwoje. P. wiceprezydent zalał się krwią i począł wzywać pomocy. Mimo ciemności p. Groszkowski poznał w napastniku pewnego urzędnika z magistratu, nieznanymi szybko krokami oddalił się w stronę ulicy Cmentarnej. Na wściekły przez p. wiceprezydenta alarm zbiegli się przechodnie i policja i poczęto przetrząsać wszystkie okoliczne bramy, po godzinie szukania schwytano urzędnika Waleńskiego, mieszkającego przy ulicy Szkolnej 14, pracownika magistratu, chował on pod paltem odtłamaną laskę.

Po zaarrestowaniu skonfrontowano Waleńskiego z p. Groszkowskim.

P. wiceprezydent poznał w nim napastnika. Dalszym dowodem winy była okoliczność, że część laski trzymana przez Waleńskiego, pasowała do odtłamanego końca, który podniósł z ziemi po napadzie p. wiceprezydent.

Interpelowany przez nas w sprawie napadu wiceprezydent Wacław Groszkowski udzielił nam następujących danych o urzędniku Waleńskim.

Waleński swego czasu pracował w urzędzie mieszkaniowym przy magistracie

m. Łodzi w charakterze urzędnika IV kategorii, czyli że pensja jego na obecne warunki była wysmianita.

Waleński został przemieszony przed pół rokiem do kasy głównej magistratu w charakterze buchaltera.

W tym samym czasie nastąpiła w magistracie redukcja pracowników i między zredukowanymi znalazł się również i Waleński, któremu jednak dano na poczet trzymiesięcznego wymówienia sumę przeszło 3.000 złotych.

Ponieważ Waleński był urzędnikiem sumiennym, wiceprezydent Groszkowski starał się pozostawić go nadal na służbie, polecając mu zwrócić sumę, jaką wymiósłta odprawa.

Obecnie, gdy wyjechał na urlop wypoczynkowy kierownik urzędu mieszkaniowego przy magistracie, p. wiceprezydent Groszkowski polecił Waleńskiemu objęcie stanowiska zastępcy kierownika, ponieważ Waleński był obznajmiony ze sprawami urzędu mieszkaniowego.

Waleński nie chciał jednak objąć urzędu kierownika i oświadczył p. Groszkowskiemu, że rezygnuje z posady ponieważ „ma już dosyć magistratu”.

W sprawie tej mamy do czynienia z aktem zemsty ze strony zredukowanego swego czasu urzędnika.

Jest faktem godnym ubolewania, że jednostka zdolna do tak karygodnego czynu mogła znaleźć się w szeregach urzędników miejskich, plamiąc swem postępowaniem dobre imię, jakim cieszą się funkcjonariusze magistratu.

# Nowi oficerowie w szeregach armji

## PROMOWANO ICH W SZKOLE PODCHORAŻYCH W WARSZAWIE.

Wczoraj szkoła podchorążych w Warszawie obchodziła swój doroczny uroczysty dzień, w którym z uczniów szkolnych wypuszcza promowanych i do sztuki wojennej zaprawionych, młodych oficerów. W roku bieżącym szkoła oficerska piechoty wystawiła ich 43-ch, a równocześnie z tem — szkoła podchorążych promowała 285 kaprali-podchorążych (55-ta klasa), z czego 160 pójdzie do ofic. szkoły piechoty, a dalej: 53 plutonowych-podchorążych, którzy ukończyli drugi rok studjów w szkole oficerskiej i za rok zostaną promowani na podporuczników.

## NABOŻENSTWO I PRZEGLĄD.

Uroczystość rozpoczęła nabożeństwo, odprawione w gmachu szkolnym. W modłach wzięli udział: inspektor szkół wojskowych, generał Osieński — w im. min. spraw wojsk., gen. Wróblewski, Dzierżanowski, Horoszkiewicz, b. komendant szkoły podchorążych, wojewoda poleski, gen. Młodzianowski, pułk. Wład. zast. komendanta miasta, ppułk. Ocetkiewicz, oraz komendant szkoły pułkownik Paszkiewicz, z kadrami oficerską i instruktorską uczelni.

W czasie nabożeństwa grała orkiestra reprezentacyjna, 36 pp. Po mszy św. oddziały szkolne stanęły w ordynku przed gmachem szkoły, gdzie gen. Osieński dokonał przeglądu.

Następnie świetnie wyszkolone kompanie podchorążych przedefilowały przed chorągwią szkolną i gen. Osieńskim.

Defiladę prowadził kpt. Orłowski. W bataljonie maszerowały kolejno: dwa roczniki szkoły oficerskiej i trzy kompanie szkoły podchorążych.

## ROZDANIE NAGRÓD ZA ZAWODY SPORTOWE.

Po defiladzie absolwenci i uczniowie szkół zgromadzili się na dziedzińcu racławickim, gdzie komendant szkoły, pułk. Paszkiewicz dokonał uroczystego rozdania nagród zwycięzcom szkolnych zawodów sportowych.

## UROCZYSTY AKT PROMOCJI.

Następuje uroczysty akt promocji. W wielkiej i świetnej sali-swiecicy im. Józefa Piłsudskiego stanęły w ordynku absolwenci młodszego rocznika szkoły oficerskiej i 55-tej klasy szkoły podchorążych.

Dyrektor nauk, mjr. Porwit, odczytuje nazwiska primusów: w szkole oficerskiej — sierż.-podch. Herman, w szkole podchorążych — kapr.-podch. Mickunas, Kobylarz i Dobrowolski. — Świadectwa wręcza gen. Osieński.

Rozpoczynają się przemówienia. Do swych wychowanków zwrócił, szczerze, po żołniersku przemawia pułk. Paszkiewicz, a następnie zabiera głos gen. Osieński, podkreślając fakt, iż z chwilą opuszczenia murów szkolnych zaczyna się dla młodych oficerów praca piękna, choć ciężka — wychowanie żołnierza. W imieniu absolwentów odpowiadał kapr.-podch. Stypułka, podkreślając ofiarną i pełną zapalut atmosferę, jaka panuje dzięki pracy komendanta i instruktorów w murach szkolnych. Wreszcie wystąpił dwaj podchorążowie, wręczając komendantowi szkoły album pamiątkowy.

## NOWI OFICEROWIE.

W tej chwili wchodzi na salę minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, w towarzystwie gen. Malczewskiego, Suszyńskiego, Kesslera. Przybywa też szef francuskiej misji wojskowej, gen. Dupont.

Generalizacja zasiada przy stole, poczem komendant szkoły wręcza nowopromowanym oficerom świadectwa.

Następuje chwila najuroczystsza — symboliczna, wręczenie honorowej szabli primusowi szkoły, którym jest w r. b. ppor. Stanisław Niewiarowski. Szablę — dar prezydenta Rzplitej — wręcza primusowi minister spr. wojsk. Na kłimдзе oręża wyryte słowa: „Honor i Ojczyzna”.

Minister spraw wojskowych wygłasza do ppor. Niewiarowskiego przemówienie, na które odznaczony odpowiada, ślubując wierną i ofiarną służbę ojczyźnie.

Podniosła i piękną uroczystość zakończyła dekoracja przez pułk. Paszkowskiego oficerów i szeregowych szkoły „Krzyżem zasługi”.

## RAUT W SZKOLE PODCHORAŻYCH.

O godz. 9 wiecz. odbył się w gościnnych salach szkoły podchorążych raut. Przybyli przedstawiciele władz wojskowych z gen. Osieńskim, Wróblewskim, Kesslerem i ks. Niewiarowskim na czele, reprezentanci władz cywilnych, prasy, organizacji i zaproszeni goście i t. d. Honorowi domu czynili nowopromowani podporucznicy. Raut wśród serdecznego nastroju przeciągnął się do późna.

# Z TEATRU

## „NIEWINNA GRZESZNICA” WACŁAWA GRUBIŃSKIEGO.

(WYSTĘP GOŚCINNY WARSZAWSKIEGO TEATRU MAŁEGO).

„Niewinna grzesznica” jest dla mnie komedią egzotyczną jakkolwiek rzecz dzieje się w Warszawie. Obce i dalekie jest mi jej tło: ten świat typowych warszawskich próżniaków, dla których życie jest alfą i omegą bytu, a powikłanie czynności piclowych — najświeższą atrakcją. Te trzy akty, rozgrywane się w lepszej atmosferze, przesyconej wyzłowami perfum i rozgrzanego ciała kobiecego, mają nam udowodnić, że kobieta może być niewinna, szanując męża, kochając kochanka i oddając się przynajmniej uwodzieleńcy. „Niewinna grzesznica” jest podobno „naturala”, a kto przeciw niej zgrzeszy, ten zgrzeszy prawdziwie. W tym trygonometrycznym świecie „przyjaźni, zdrowia i miłości” reżyserem jest konwenans, który wedle tendencji autora, więcej znaczy, niż cnota.

Powyzsze zagadnienie, z wdziękiem i umiarem zwłaszcza w trzecim akcie, wprowadzone na scenę posłużyło znakomitym artystom: p. Marji Przybyłko-Potockiej, pp. Jerzemu Leszczyńskiemu, St. Stanisławskiemu i Aleksandrowi Węgiecie, za partyturę do świetnego koncertu temperamentów. Stonowany monoklista, opanowany mąż p. Stanisławski dzieli bardzo szerokie łóżko swej żony (stołce na środku sceny) z miłym, jowialnym bez troskim p. Leszczyńskim, oraz z zakochanym, gorącym, niespokojnym p. Węgiecią. P. Przybyłko-Potocka wychodzi z tej potrójnej ofensywy — rzekomo zwycięska pod względem moralnym, ponieważ od każdego z tych trzech napastników bierze co innego — dając im to samo.

W akcie pierwszym uroczą lalka Zuzu, leżąc w łóżku, przekonywa męża, że tylko „wśród burzy żyje się prawdziwie”. Biedna ta burza! „Wie der kleine Moritz sich das vorstellte!” Dla tych pożalowania godnych ludzi, „burzami” są jeszcze ciągle awantury, kończące się w łóżku, oczywiście bez biologicznych konsekwencji, że się tak wyrażę dziecięcych. Akt drugi kończy się również dziełorobstwem. Uroczą Zuzu leży w łóżku, tym razem w pyłami i doznaje owej „burzy”, z ręką, a raczej — czego innego — podejrzanego romantyka, którego czarującą grał p. Jerzy Leszczyński. W akcie trzecim spotykają się wszyscy czworo w garnizonie „kochanka” n. Zuzu, miłego Stefana, którym z powodzeniem był p. Węgieć. Przy tej sposobności wypowiadają ci wlece niecierpliwie ludzie cały szereg uwag o życiu, miłości i t. d., stwarzając niekiedy wcale dowolne sytuacje. — Gdy kurtyna zapada po ostatnim akcie, po toście na cześć zdrowia, miłości i przyjaźni — każdy z reprezentantów tych trzech czynników ma już zapewnione powodzenie na gruncie przez siebie eksplloatowanym.

Podjeżrana elegancja tych leniuchów, zmieniających pyłami, fraki i inne części garderoby z szybkością, godną lepszych wysiłków, odegrana została z najwyższą maestrią przez kwartet czołowych artystów teatru dyrektora Szyfmana.

Jak powiedziałem wyżej, wszyscy ci ludzie są bardzo niecierpliwie, co wcale nie przeszkadza ani im, ani nam, gdyż od czasu do czasu bawia nas ich niezłe kawały. Każdy z tych trzech panów stara się na swój sposób zaimponować p. Zuzu, co im się zawsze udaje, wskutek czego spełniają się upragnione skutki.

Zwolennicy próżniactwa umysłowego i życiowego znajdują w sztuce Grubińskiego wierne zwierciadło swych nikłych problemów, oraz przyjemne ich rozwiązanie.

Dziwi mnie tylko to, jak w dzisiejszych czasach prawdziwych „burz” i przemian, dokonywujących się w duszy powojennego człowieczeństwa — można się zajmować na serio i tak wyłącznie zagadnieniami towarzysko-erotycznymi, jak to czynią ludzie Grubińskiego „Niewinnej grzesznicy”. — Z czego oni żyją? Czy wogóle zarobkują na życie? Może są to sami paskarze? Co to — to nie! Przecież jest mowa o jakiejś politechnice! W każdym razie są to ludzie bardzo bogaci, dobrze się odżywiali, z lekkością płacą podatki i nie mają żadnych trosk, skoro wszystkie ich myśli — obracają się dzień w dzień, noc w noc dokoła łóżka p. Zuzu.

Jeżeli się zdarzy, że p. Zuzu powiśle pewnego dnia dzieciętko (pater ignotus est!) i rozwiąże szczęśliwie arytmetyczną regułę trzech (co jest mało prawdopodobne), wówczas możemy się spodziewać, że ten potomek tak obrzydliwych rodziców będzie się już zajmował innymi sprawami i z pogardą będzie mówił o swoich rodzicach.

JÓZEF WITLIN.

—xix—

TEATR MIEJSKI. Dziś i jutro, po cenach najniższych od 50 gr. do 2,50 gr., sensacyjna i wstrząsająca sztuka w sześciu obrazach Eugeniusza Cziniłkowa „Komisarz sowiecki”, której potężne, napięcie dramatyczne, doskonale zobrazowanie dusz rosyjskich, załamanych tragedią rewolucji zapewniają jej powodzenie.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA. Dziś i jutro doskonały quodlibet „Psst!.. Psst!..”, którego program tworzy kapitalny, pełen humoru, urozmaicony śpiewami i tańcami pasjans swolski R. Toma z muzyką J. Boczkowskiego „Hrabina Tłonok”. W sobotę premiera doskonałej lekkiej komedji Franciszka Arnolda „Cnotliwy kochaniec”. Bezironiczny humor, świetne pomysły i dowcipne powikłania — oto pierwszorzędne walory tej komedji. Reżyseruje p. Debicz. Główne role kreują: pp. Łapińska, Morska, Znicz, Krotke, Debicz.



## „Sokół”

### UROCZYSTOŚĆ DWUDZIESTOLECIA ORGANIZACJI W BĘDZINIE.

W ubiegłą niedzielę obchodzone uroczystości 20-lecie istnienia gniazda „Sokoła” w Będzinie.

Od rana członkowie gniazda przyjmowali na stacji przybywające z różnych stron delegacje, oraz zaproszonych gości.

Między danymi, przybyli delegaci z Kielc, Radomia, Skarżyska, Zawiercia, G. Śląska, oraz z całego Zagłębia. Prócz tego otrzymano szereg depesz gratulacyjnych, w tem niezwykle serdeczne życzenia prezesa związku, hr. Zamoyskiego, który życzy gniazdowi pomyślności i żałuje, iż z powodu wyjazdu nie może osobiście wziąć udziału w uroczystości.

O godzinie 9 min. 30 wyruszyło w pochodzie z orkiestrą gniazda zawierckiego na czele, na Górę Zamkową, gdzie mszę połową odprawił ks. Ramusa, a okolicznościowe przemówienie ks. Uchto.

Po nabożeństwie udano się na nowe boisko przy ul. Sączewskiej, gdzie powitalne przemówienie wygłosił prezes tutejszego okręgu, dyr. Karney, poczem na prośbę tegoż, prezes gniazda będzińskiego p. B. Misiński przeciął wstęgę i przemówił porywająco do zebranych, zachęcając wszystkich do pracy dla dobra kraju.

Po poświęceniu przez ks. Uchtę nowego krzyża, postawionego przez „Sokoła” obok boiska, udano się na boisko, gdzie urządzono zawody i popisy.

Całość, pomimo niepogody, wypadła imponująco.

O godzinie 8 wieczorem odbył się w sali na Górze Zamkowej koncert, którego program wypełniły popisy orkiestr kilku gniazd „Sokoła”, śpiew chóralny i deklamacja p. Z. Misińskiego.

Na zakończenie prezes gniazda, p. B. Misiński wygłosił przemówienie, dotyczące działalności gniazda i na tem uroczystość zakończono.

Po koncercie odbyła się wieczornica, gdzie w niezwykle serdecznym nastroju spędzono przy dźwiękach orkiestry gniazda miejscowego, kilka godzin.

## Piłka nożna

### REPREZENTACJA POLSKI PRZECIW WĘGROM JUŻ USTALONA.

Kapitan związkowy p. T. Kuchar ustalił następujący skład reprezentacji Polski: Goerlitz — bramka; Gintel, Olearczyk — obrona; Hanke, Gieraz i Zastawniak — pomoc; Stonecki, Batsch, Kuchar, dr Garbień i Szabakiewicz — atak.

Rezerwowi: Winnicki, Fichtel, Balcer, Adamek i Staliński.

### SENSACJE PIŁKARSKIE W STOLICY.

Dnie 4, 5 i 8 lipca r. b. przyniosą trzy sensacyjne mecze piłkarskie, które zakończą wiosenny sezon w stolicy. W spotkaniach tych wezmą udział dwie mistrzowskie drużyny Europy środkowej: M. T. K. (Magyar Testgyakorloek Koere), wielokrotny mistrz Węgier i „Hakoah” mistrz Austrii.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę grać będzie z M. T. K. „Polonia”, która zechce niewątpliwie naprawić złe wrażenie, wywołane meczami z W. A. C.-em. W środę, dnia 8-go lipca, Warszawa ujrzy po raz pierwszy mecz 2 extra klasy zespołów zagranicznych — M. T. K. z „Hakoahem”. 2 drużyn o różnych systemach gry, stosowanych z równym powodzeniem przez czołowe kluby Europy.

### WPROWADZENIE NOWYCH REGUL SPALONEGO.

Na meczu „Amatorzy” — „Rapid” (5:0) wprowadzono poraz pierwszy nowe przepisy spalonego. Przebieg gry b. ciekawy. Przez cały mecz sędzia odgwiżdżał tylko dwa spalone.

## Po drodze do domu

### OSTATNIE LAURY EUROPEJSKIE URUGWAJU.

Urugwajska drużyna „National” odniosła w Wiedniu, tej stolicy piłkarskiej kontynentu europejskiego, nowy, świetny sukces. Pobiwszy „Rapid” (2:1), wystąpiła przeciw reprezentacji Wiednia, którą śmiało uznać można za reprezentację Austrii i w tej najważniejszej może walce obecnego tournée odniosła piękne i zasłużone zwycięstwo (2:0).

Po tym sukcesie urugwajczycy żegnają się z Europą środkową i jadą do Hiszpanii by rozegrać 2—3 spotkania, wsiąść na okręt i ruszyć w podróż powrotną do ojczyzny.

Według planu pierwotnego zamorscy

## Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

### Komunikat kolegijum Sędziów № 23

1) Obsadzono zawody o puchar:  
Dnia 5 b. m. o godzinie 10 boisko w parku; Pogoń Łódź—Zjednoczenie p. Cwilich.

2) Obsadzono zawody towarzyskie:  
Dnia 4 b. m. o godzinie 15: Ł. K. S. III—Turyści III p. Würfel.

Dnia 4 b. m. o godzinie 17: Hakoah (Wiedeń)—Turyści p. Hanke.

Dnia 5 b. m. o godzinie 15: Ł. K. S. III—Turyści II p. Bira.

Dnia 5 b. m. o godzinie 17: Hakoah (Wiedeń)—Ł. K. S. p. Marczewski.

Dnia 5 b. m. o godzinie 11: Sokół Zgierz—Ł. T. S. G. komb. p. Piotrowski.

3) Wskutek niewpłacenia taks sędziowskich nieobsadzono następujących zawodów o puchar: Rapid—Hasmonea, Bar Kochba — T. Z. S., P. T. C. — G. M. S. i W. K. S. — Concordia.

4) Uprasza się pp. Szeza, Wardęszkiewicz, Fiedlera i Wieliszka o zgłoszenie się w piątek dnia 3 b. m. o godzinie 8 wieczór do lokalu Ł. Z. O. P. N.-u.

5) Linjowi na zawody Hakoah—Turyści pp. Grajwoda i Galer, na zawody Hakoah—Ł. K. S. pp. Rękowski i Hild.

6) Sprawy związane z obsadą zawodów można załatwić jeszcze tylko w piątek dn. 3 b. m. o godzinie 8 wiecz. w lokalu Ł. Z. O. P. N.-u. Traugutta 4.

## Jak „Pogoń” zwyciężyła „Wartę” w Poznaniu

Zwycięstwem tem uutorowała sobie „Pogoń” drogę do zdobycia mistrzostwa Polski

Niezwykła reklama, jaka poprzedziła decydujące bodajże spotkanie o mistrzostwo Polski przyniosło „Pogoni” lwowskiej największy sukces w bieżącym sezonie.

Ogólnym faworytem była „Warta” poznańska. Mając jednakową ilość punktów, własny grunt i bardzo lojalną publiczność — zwycięstwo „Warty” nie budziło wątpliwości.

Niewidziane dotychczas tłumy publiczności zaległy boisko „Warty”, by przyglądać się zawodom o mistrzostwo Polski.

Ambicja, rutyna, nerwy i ofiarność zrobiły swoje i nadszperzenie zwyciężyli goście zupełnie zasłużenie.

Zdawałoby się, że po karnym rzucie, który dla barw „Warty” wykorzystał Szmydt — „Pogoń” utraciła szanse zwycięstwa. Żelazna wola zwycięstwa i zdrowe nerwy nie zbiły jednak mistrza Lwowa po utracie punktu z tropu.

„Pogoń” zaczyna nacierać. „Warta” stosuje wypróbowany sposób „murowania”, by przetrzymać żywiołowe ataki lwowian.

Napór gości trwa jednak bez przerwy i nie słabnie ani przez chwilę, wynikiem czego lwowianie już w 10 minucie uzyskują ze strzału Stoneckiego wyrównującą bramkę.

Wynik remisowy utrzymuje się już do końca pierwszej połowy, mimo usilnych starań obydwu stron w kierunku uzyskania dalszych punktów.

W drugiej części gry „Pogoń” zdobywa się na najwyższy wysiłek, przyczem „Warta” nie dochodzi do głosu.

W 10 minucie II połowy uzyskuje Batsch z ładnej kombinacji dalszy punkt. „Pogoń” prowadzi 2:1. Napór lwowian trwa nadal.

W 25 minucie uzyskuje Batsch dalszy punkt dla „Pogoni”.

Końcowy rezultat ustala Stonecki tuż przed końcem gry.

Taktyką, techniką i bojowością górowali goście nad gospodarzami i zwyciężyli zupełnie zasłużenie.

W „Pogoni” wszystkie linje były wyrównane i nie miały słabych punktów. — Goerlitz, jak zwykle, był nadzwyczajny. Obrony obydwu stron stały na wysokości zadania.

Stosunkowo najsłabszymi w linjach pomocy okazali się Hanke i Gulicz.

Napad „Pogoni” górował nad atakiem gospodarzy bojowością i lotniejszemi skrzydłami. Szczególnie Stonecki był dnia tego specjalnie dysponowany i jemu w znacznej mierze „Pogoń” zawdzięcza zwycięstwo swoje.

Sukces, odniesiony przez „Pogoń” na boisku w Poznaniu wysuwa mistrza Lwowa bezapelacyjnie na czoło finalistów walczących o tytuł mistrza Polski.

„Pogoń” rozporządzając obecnie największą ilością punktów, mając wprawdzie ważną walkę w Krakowie — tytuł mistrza Polski prawdopodobnie uzyska, tembardziej, że przegrała mistrza lwowskiego do „Wisły”, a wygrana „Warty” do mistrza krakowskiego da obydwu rywalom („Pogoni” i „Warcie”) jednakowe ilości punktów.

## Lawn-tenis

### ZWYCIĘSTWA P. LENGLEN.

Do najciekawszych spotkań tenisowych w toczącym się obecnie turnieju w Wimbledon należała walka p. Lenglen z miss Ryan. Już od godziny 7 rano tłumy zapełniły blisko 2 kilometrową przestrzeń. Ceny miejsc doszły w ostatniej chwili do 15 funtów szterlingów. Kilkanaście tysięcy osób nie dostało się na boiska. Gdy w loży królewskiej pojawiła się para królewska, panna Lenglen została im przedstawiona, poczem rozpoczął się match. Miss Ryan wygrała tylko pierwsze dwie gry w pierwszym secie. Francuska pilnie obserwowała grę kalifornijki, poczem zaatakowała ją i nie dopuściła już do dalszych zwycięstw. Rezultat na korzyść panny Lenglen zakończył się 6:2 6:0. Drugi set trwał zaledwie 5 minut. Panna Lenglen wykazała w nim niesłychaną siłę i piękność uderzenia. Król i królowa gorąco wieszowali zwycięstwa znakomitej tenisistki, która tegoż dnia jeszcze w grze z Borotą odniosła nowe sukcesy, pokonawszy parę Pryce — Jones 6:2 6:1.

mistrzowie mieli grać z F. C. Barceloną napoły legendarną drużyną, postrachem wielu potentatów środkowo-europejskich i zwycięzca „Nationalu”. Obecnie plan ten uległ zmianie, ponieważ władze hiszpańskie, zamknęły boisko „Barcelony”, jako klubu... rewolucyjnego, spiskującego przeciw dyktatorowi Primo de Riverze i grupującego footballistów - republikan.

Urugwajczycy grać będą tedy na boisku „Europy”. Przeciw amerykańcom wystąpi team „Barcelony”, „Europy” i „Espagnolu”. Jeden mecz zwycięzcy Olimpiady rozegrają w Madrycie.

## Lekka atletyka

### NOWE KLĘSKI PADDOCK'A I MURCHISSON'A.

Wyniki międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych we Wrocławiu 100 mtr. 1) Borner (Szwajc.) 10.9, 2) Karning (Niem.) 3) Paddock; 200 m. 1) Borner 22.5, 2) Paddock, 3) Murchisson; 400 mtr.: 1) Imbach (Szwajc.) 50.4, 2) Peltzer (Niem.), 800 mtr.: 1) Sterniste (Praga) 2 min. 00.2, 2) Mahr (Wiedeń) 5 km.: 1) Wechsmuth (USA) 15.41.8 110 mtr. przez płotki: 1) Koepcke (Niem.) 15.9, Jandera (Czechy). Skok w dal: 1) Klumberg (Eston.) 675 cm. Oszczep: Zimmerman (Niem.) 57.80 mtr., 2) Klumberg.

## Kolarstwo

### MISTRZOSTWA KOLARSKIE WŁOCH.

W zawodach kolarskich o mistrzostwo Włoch, w których uczestniczyli znani w Polsce kolarze włoscy, mistrzami zostali następujący kolarze: I klasa amatorów — 1) Bolocchi, 2) Tasseli, 3) Zuchetti, II klasa zawodowców juniorów — 1) De-Martini, 2) del Grossor, 3) Bossi, III klasa zawodowców seniorów — 1) Moretti, 2) Mori. Mecz ogólny w „zawodach szybkości” przyniósł zwycięstwo Morettiemu przed de Martini i Bolocchim.

## Automobilizm

### WYŚCIG SAMOCHODOWY O MISTRZOSTWO EUROPY.

Do wyścigu automobilowego o wielką nagrodę Europy stanęły w Spa 3 maszyny włoskie „Alfa Romeo” i 4 francuskie „Delage”. Zwycięstwo przypadło p. Ascari na „Alfa Romeo” (804 klm. w 6 godz. 11 min. 49 sek.); 2) p. Kampari „Alfa Romeo”.

## Na Górnym Śląsku

### MISTRZOSTWA GÓRNOŚLĄSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

### REKLAMA ZAWODÓW „PRZYARE-SZTOWANA” Z POWODU NIEZAPŁACENIA RACHUNKÓW.

Zarząd „Gozla” uchwalił przesunąć niedokończone regrywki o mistrzostwo na dzień 11 i 12 b. m. Co do boiska uchwalono, zwrócić się do 73 p. p. z prośbą o odstąpienie boiska na dziedzińcu koszarowym. Zawody z niedzieli, dnia 28 czerwca, t. j. bieg sztafetowy 5 przez 100 dla jun., bieg sztafetowy olimpijski 800, 400, 200 i 100 mtr. i decydujące regrywki w skoku wzwyż mają się odbyć w sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem. Pozatem odbędzie się w tym samym czasie bieg na 400 mtr. W niedzielę, dnia 12 odbędą się zawody według programu z dn. 29 czerwca.

Na członków zostali przyjęci: 1) K. S. Śląsk Siemianowice; 2) K. S. Slavia Ruda; 3) K. S. Orkan Wielka Dąbrówka; 4) S. M. Siła Nowawies; 5) T. S. 1923 Nowy Bytom.

„Gozla” podaje do wiadomości, że przesłał do „Biura reklamy” plakaty z przyrzeczeniem, że dług ureguluje po zawodach. Właściciel biura nie zgodził się na to, lecz plakaty skonfiskował, a to na mocy zezwolenia ze strony Dyrekcji policji w Katowicach (?). „Gozla” sprawę reklamy sportowej postara się wyjaśnić przez wojewódzstwo.

## Zwycięstwo związku strzeleckiego

### W ZAWODACH W CZĘSTOCHOWIE.

(p) Na tegorocznych zawodach w dniu święta przysposobienia wojskowego w Częstochowie nagrodę otrzymał Julian Federak ze związku strzeleckiego, zeszlono-roczny zwycięzca pierwszej nagrody w biegu „Gońca Częstochowskiego”.

Nagrodę drugą otrzymał również członek związku strzeleckiego Józef Wekiera. Nagrodę przechodnią, na ręce prezesa Stanisława Wojnar-Byczyńskiego, otrzymał związek strzelecki, zdobywając w ten sposób powtórnie palmę pierwszeństwa.

## Sprostowanie

### CHOCHLIK DRUKARSKI.

(p) W dniu wczorajszym wkładła się pomyłka do wzmianki o zawodach strzeleckich, gdyż prezes dr. Dłuski nie jest prezesem związku łódzkiego, a jest prezesem zarządu głównego związku strzeleckiego w Warszawie.

## Kupon teatralny „GŁOSU POLSKIEGO”

ważny w dniu 3 lipca 1925 r.

Okazicie niniejszego kuponu uprawniający jest do nabycia w kasie teatru biuletu ulgowego w cenie:

Zi 2 za krzesło od 1 do 8 rzędu  
1.50 gr. za krzesło od 9 do 15 rzędu  
1.50 gr. „ kupon do loży A. lub C  
1 „ „ do loży B. lub D

na przedstawienie „Wściekły lotnik”

## w Letnim Teatrze Popularnym

w ogródku „SCALA” Cegielniana 18.  
Kasa czynna od g. 12 do 5-ej pp. i d. 5-ej do 10-ej wiecz.

## KUPON ULGOWY „Głosu Polskiego”

z dnia 3 lipca 1925 r.

Kupon ten daje prawo do nabycia w teatrze świetlnym „Nowości” ul. Główna Nr. 1

2-ch biletów ulgowych po 0,75 gr. we wszystkie dni bez względu na seans i miejsce.

Kupon niniejszy jest ważny tylko na dzisiejszy program „W pływających piaskach pustyni”



## Pieniężne przekazy zagraniczne

SUMY DO WYSOKOŚCI 100 ZŁOTYCH WOLNE SĄ OD POZWOLENIA WŁADZ SKARBOWYCH.

(p) Przypominamy, że według nowych rozporządzeń, urzędy pocztowo - telegraficzne przyjmują przekazy zagraniczne w walucie polskiej i zagranicznej, bez specjalnego zezwolenia władz skarbowych, do wysokości 100 złotych, a do Gdańska 250 zł., z zastrzeżeniem, że ogólna suma wszystkich równocześnie nadanych przesyłek pieniężnych przez jednego nadawcę nie może przekraczać równowartości 100 zł. do różnych krajów i 250 zł. do m. Gdańska.

Do wysyłania sum wyższych ponad 100 złotych lub do Gdańska ponad 250 zł. obowiązuje nadal zezwolenie władz skarbowych.

Wysyłanie pocztą papierów wartościowych, czeków i przekazów wekslowych, oraz wszelkich zobowiązań pieniężnych, zarówno w walucie zagranicznej jak i krajowej jest nadal zabronione, bez zezwolenia władz skarbowych.

Jedynie Bank Polski ma nieograniczone przywileje wysyłania zagranicę, za pośrednictwem poczty kwot pieniężnych w dowolnej wysokości, w gotówce lub w walorach, bez specjalnego zezwolenia, w opakowaniu, opatrzonym jego pieczęciami urzędowymi.

## Szczeście p. Grabskiego

ZNOWU SKARB PAŃSTWA WYGRAŁ 40.000 DOLARÓW.

Główna premia dolarówki, która padła na nr. 218-642, przypadła Białemustokowi.

Jak nam telefonują wiadomość ta sprawiła w Białymstoku wielkie wrażenie.

Ustalono, iż obligacje dolarówki nr. 218-642 istotnie nabył w miejscowym oddziale Banku Polskiego jeden z klientów. Okazało się jednak w następstwie, iż odsprzedał on posiadaną dolarówkę z powrotem Bankowi Polskiemu. W ten sposób 40 tysięcy dolarów wygrał znowu poraz trzeci — skarb państwa.

## Dopływ walut do Banku Polskiego

POŻYCZKI ZAGRANICZNE W ZŁOTYCH POLSKICH.

Onegdaj do Banku Polskiego wpłynęła większa suma w obcych walutach, a mianowicie:

7 i pół miliona złotych, jako dalsza rata pożyczki amerykańskiej, oraz

6 i pół miliona złotych od Banku gospodarstwa krajowego, jako wpływ pożyczki, zaciągniętej w Szwajcarii.

## Giełda pracy

FRYZJER ST. NOWACKI

Piotrkowska № 103, poszukuje zdolne manicurzystki. 540-5

## ZDOLNA KRAWCOWA

poszukuje pracy w domu prywatnym. Oferty pod „A. B.” do „Głosu”. 584-2

## NAUCZYCIEL

szkoły powszechnej ze średnim wykształceniem (matura gimnazjalna i kurs pedagogiczny), z wieloletnią praktyką poszukuje zajęcia w prywatnych szkołach powszechnych w Łodzi. Oferty do „Głosu” pod „K. M. 200” 586-2

## PIELĘGNIARKA

poszukuje dyżurów nocnych lub dziennych prywatnie lub w szpitalu. Łaskawe zgłoszenia Zachodnia 51 p. lewa oficyna od 4 do 6 u pani Grzybkowskiej. 403-1

## Pracownia Artystyczna

ręcznych robótek przyjmuje do haftu suknie jedwabiami i koralami, oraz wszelkie zamówienia na białe i kolorowe haft, meretki, toledo i aplikacje na bieliznę, filet na sztory, kapy i podszewki. Ceny niskie. Margulies, Kilińskiego 46, front, I piętro. 412-1

## Myć ręce przed jedzeniem!

## Obniżanie się cen światowych

Przewrót w lutym b. r. — Załamanie się spekulacji złotem — Zniżka we wszystkich państwach — Równowaga między złotem a towarami

Od początku lutego 1925 roku zaszła przewrót w kształtowaniu się cen światowych. W czasie całego roku 1924 i w pierwszym miesiącu 1925 widoczne było powolne, lecz stałe podnoszenie się cen światowych, odnoszące się do pierwszego rzędu do mąki, chleba i zboża. Punkt kulminacyjny osiągnęły ceny w styczniu 1925 roku. Spekulacja zbożowa, której sprzyjały złe żniwa roku 1924, podbiła w lipcu i październiku 1924 r. ceny światowe gwałtownie w górę, a następstwem tego była zwyżka robocizny i ogólny wzrost cen produktów przemysłowych. — Dnia 1 lutego 1925 r. nastąpiło załamanie, rozpoczął się paniczny spadek cen zboża, który dalszy swój ciąg znalazł w marcu. Dalsze dane, odnoszące się do zaopatrzenia świata w zboże, dostatecznie dowodzą, że zwyżka cen jego w zimie 1924-25 zawiniona była tylko przez zbrodniczą spekulację nie opierającą się na żadnych podstawach faktycznych, gdyż obecnie podaż zboża jest tak wielka, że aż do nowych zbiorów ani nawet na chwile nie grozi niebezpieczeństwo niedoboru zbożowego.

Spadek cen zboża podziałał bezpośrednio na inne środki żywności. Już w lutym 1925 roku nastąpił prawie we wszystkich państwach spadek cen hurtowych, w marcu i kwietniu spadek ten przybrał dość silne tempo, aby wreszcie w maju przejść do stabilizacji.

W Wielkiej Brytanii przyczyniło się do tego jeszcze polepszenie się kursu funta, co obniżyło indeks cen hurtowych (według obliczeń Board of Trade) w pierwszym kwartale b. r. ze 171 na 166, a według obliczenia „Times’a” nawet ze 176 na 167. Kanadyjski wskaźnik cen hurtowych obniżył się w tym czasie ze 165 na 162, północno - amerykański ze 189 na 161, niemiecki ze 138 na 134, belgijski 559 na 546, szwajcarski ze 171 na 166, holenderski ze 160 na 155, duński z 234 na 220. Zwyżce uległ tylko włoski wskaźnik cen z powodu dewaluacji liry, oraz polski, który dopiero obecnie dostosowuje się do cen światowych.

## Nowa emisja bilonu ma swe zalety

Jeszcze ich nie widać, ale dadzą się zauważyć  
Tak twierdzi półurzędowo ministerstwo skarbu  
Na jego też odpowiedzialność zamieszczamy, co następuje

Pomimo że dotychczasowa emisja pieniędzy zdawkowych (srebra, bilonu i biletów zdawkowych) stanowi załadowie 60 procent sumy, która może być wypuszczona na zasadzie ustawy monetarnej i że budżet na rok 1925 przewiduje dochód skarbu państwa z wypuszczenia bilonu, ministerstwo skarbu, jak się dowiadujemy, nie zamierza w miesiącu lipcu, a prawdopodobnie także i w sierpniu — pokrywać jakichkolwiek wydatków budżetowych emisją bilonu.

Nie znaczy to oczywiście, że skarb państwa nie będzie w tym czasie dokonywał żadnych wypłat w pieniądzach zdawkowych; skoro bowiem skarb będąc do tego ustawowo zobowiązany musi przyjmować i przyjmując faktycznie należności podatkowe i inne w pieniądzach zdawkowych, musi więc w tych samych rozmiarach pokrywać niemi swoje wydatki. Oczywiście chodzi tu przede wszystkim o wypłaty pensji urzędniczych, jako o wypłaty stosunkowo niewielkie; pozatem częściowa wypłata pensji urzędniczych bilonem jest niemal jedyną dziś drogą przeprowadzenia bilonu po całym kraju tak, aby dotarł on do wszystkich jego zakąt-

Obniżenie się cen światowych oznacza więcej niż zwykły ruch cen. Pierwszy to raz od roku 1914 usiłują obecnie Stany Zjedn. Ameryki przywrócić równowagę między złotem a towarami przez to, że eksportują złoto do Europy a z drugiej strony zastępują inflację złota, inflacją towarów. Z końcem roku 1924 miało złoto w stosunku do towarów disagio niemal 50 procentowe, t. zn., że stałość złota jako miary wartości nie mogła się utrzymać z powodu braku towarów w czasie wojny i bezpośrednio po wojnie. Stany Zjedn. Ameryki, które najciężej cierpiały wskutek inflacji złota, były równocześnie jedynym państwem wchodzącym w rachubę dla parytetu złota a zarazem jedynym, dyktującym ceny światowe. Skutkiem inflacji złota w Stanach Zjednoczonych musiał poziom cen tak długo się podnosić, jak długo towary miały w stosunku do złota pretium raritatis. Dopiero skutkiem hyperprodukcji towarów i eksportów złota można było wejść na drogę wyrównania ich między sobą.

Obecnie zdaje się po raz pierwszy od wybuchu wojny, że wyrównanie to nie jest już dalekiem. Na ogół biorąc minęły już obecnie znaczne wahania cen, wydajność pracy jest nie mniejsza niż przed wojną, gospodarstwo międzynarodowe okazuje znowu skłonność do podziału pracy i do daleko idącej wymiany dóbr brak surowców ustąpił częściowo (np. odnośnie do węgla) miejsca nadmiarowi, a siły robocze istnieją w nadmiarze. Jak długo chochy tylko jeden towar — a w tym wypadku było nie zboże — miał tendencję zwyżkowania nie było mowy o ogólnej niżce cen. Obecnie całe gospodarstwo światowe wykazuje raczej tendencję do hyperprodukcji towarów, czego naturalnym następstwem jest spadek ich wartości w stosunku do złota. Ogólna niżka poziomu cen od lutego b. r. nie jest więc zjawiskiem przypadkowym i przejściowym. Znajduje ona swe głębokie uzasadnienie w ogólnym rozwoju gospodarczym i daje podstawę do nadziei, że rozpoczęta niżka światowa cen nie tak prędko ustanie.

## Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.  
WARSZAWA, 2-go lipca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.18,50  
CZEKI.  
Belgia —  
Holandia 208.70  
Londyn 25.32  
N. York 5.18,50  
Paryż 23.77  
Praga 15, 44 5  
Szwajcaria 101.15  
Sztokholm 140.00  
Wiedeń 73.285  
Kopenhaga 107.05  
8 proc. pożyczka złota —  
Pożyczka dolarowa 65.—  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 21.25  
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 19.—  
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne 16.—  
Pożyczka konwersyjna 43,50  
10 proc. pożyczka kolejowa 90.—

## Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 5,35  
Bank Handlowy 4,50  
Bank dla Handl. i Przem. 0,50, — 0,52  
Bank Zachodni 1,50  
Bank Zarobkowy 7,50  
Puls 0,45—0,46—0,45  
Chodorów 2,95  
Cukier 2,15,— 2,17,— 2,16  
Węgiel 1,40—1,42—1,43  
Polsk. Przem. Naft. 0,35  
Cegielski 0,34—0,35  
Modrzewów 2,90—2,85—2,95  
Orthwein 0,19  
Parowozowy 0,40  
Rudzki 1,14—1,10  
Zyrardów 7,10—7—7.10  
Haberbusch 5,85—5,95—5,85  
Spirytus 2,20—2,21  
Kilewski 0,12  
Siła i światło 0,21—0,22  
Częstocice 1,45  
Wysoka 2,30  
Nafta 0,23  
Nobel 1,50  
Lilpop 0,51—0,52  
Norbfin 0,74—0,73  
Ostrowieckie 4,7—4,65  
Pocisk 1,22—1,19—1,22  
Starachowice 1,51—1,48—1,50  
Borkowski 1,08  
Klicze 0,32

## Notowania giełdowe w Londynie.

ŁONDYN, 2 lipca. (Pat). Zamknięcie giełdy.

N. York	4.86—
Norwegia	26.59
Dania	25.47
Holandia	12.13
Portugalia	2.46
Hiszpania	33.39
Szwajcaria	25.05
Włochy	141.87
Francia	105.70
Belgia	106.40
Szwecja	18.12
Helsingfors	195.—
Niemcy	20.42
Warszawa	25.55

## Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 2-go lipca (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 marek Rzeszy	123.746—124.065
100 złotych polskich	99.57—99.63
Czek na Londyn	25.21

Telegraficzna wypłata na:

Berlin	123.576—123.684
Nowy-Jork	518.58—519.67
Praga	25.72—25.78

## KUPON ULGOWY

„Głosu Polskiego”  
z dn. 3 lipca 1925 r.

Kupon ten daje prawo do nabycia w Teatrze **świelnym Grand-Kino** jednego biletu ulgowego za 1 złoty bez względu na seans i miejsce. Kupon niniejszy jest **ważny tylko** na dzisiejszy program: „Hrabia Essex”

**ADMINISTRACJA „GŁOSU POLSKIEGO”**  
Wydział Ogłoszeń  
niniejszym uprzejmie prosi swych Szanownych Klientów którzy ogłaszali się dotychczas za pośrednictwem **BIURA INFORMACJI PRASOWYCH B. I. P.** by zechcieli na przyszłość ogłaszać się bezpośrednio w administracji, bądź też przez inne biura ogłoszeń, lub agentów.  
**Od Biura Informacji Prasowych (BIP) „Głos Polski” OGŁOSZEŃ NIE PRZYJMUJE** ze względu na niepokrywanie przez nie należności za podawane reklamy.



## Ponura tragedia w Turynie

Zabójca sam wymierzył sobie sprawiedliwość

Widownia niezwykle tragicznego zajścia był przed paru dniami mała domka, położony w oddalonej dzielnicy Turynu. Dzielnica ta zamieszkała jest przeważnie przez ubogą robotniczą ludność, która zajmuje szczupłe mieszkanie w małych na pół z drzewa budowlanych domkach.

W jednym z takich mieszkań żyła krawcowa, młoda wdowa, Angela Manassero ze swą 14-letnią córką Cecylią. Ciężkie czasy i brak dostatecznej pracy zmusiły krawcową do wynajęcia jednego pokoju niejakiemu Bartolomeo Pesci, 24-letniemu szoferowi. Pesci od pierwszego wejrzenia zakochał się w młodzieńczej Cecylii, nie okazywał tego jednak narazie, starał się tylko wszelkimi sposobami wkraść się w łaski pani Manassero.

W niedzielę i święta przyjeżdżał samochodem, by zabrać matkę i córkę na spacer, a na zapytanie p. Manassero, czy pryncypał pozwala mu korzystać z samochodu, odpowiadał:

— Święta mam czasami wolne, a to co przede mną odciąga mi szef z pensji.

Poza przejazdami nosił Pesci owoce, cukierki a po kilku tygodniach poczęła u pani Manassero stołować. Wszystkie te grzeczności szofera były przez właścicielkę mieszkania mile przyjmowane, przypuszczała ona bowiem, iż apekt lokatora zwraca się ku jej osobie.

W ostatnich dniach Pesci był niezwykle zde-

nerwowany. Spotkawszy na schodach Cecylię, powracającą ze szkoły, ujął ją w ramiona i chciał ją pocałować. Dziewczynka odepchnęła go i powiedziała. Wszyscy troje w dość wesołym usposobieniu umiżli za młodą, a jego wogóle nie lubi.

Pesci nie odpowiedział, ale wbrew zwyczajowi przyszedł wieczorem na kolację już około godziny 8-jej zamiast jak zwykle o 10-jej.

Cecylią matce o zajściu z Pescim nie powiedziała. Wszyscy troje w dość wesołym usposobieniu zjedli kolację.

Na drugi dzień rano, Pesci wszedł, nie stukając, do pokoju kobiet. Cecylią spała jeszcze a matka ubierała się do wyjścia. Widok Pesci'ego, który był prawie nieprzytomny, przeraził do tego stopnia panią Manassero, że nie była w stanie krzyknąć. Pesci dopadł do łóżka, w którym spała dziewczynka i celnym strzałem z rewolweru położył biedne dziecko trupem.

Nieszczęsna matka poczęła głośno wzywać pomocy, nim jednak ktokolwiek z sąsiadów zdążył przybyć, Pesci sam wymierzył sobie sprawiedliwość, trzema strzałami w usta.

Śmierć nastąpiła momentalnie.

Matkę, która postradała zmysły, odstawiłono do domu obłąkanych. Pogrzeb Cecylii Manassero odbył się na koszt związku szoferów przy udziale olbrzymich tłumów.

## Ameryka—Krajiną bandytyzmu

Związek chicagowskich bandytów obejmuje 50.000 osób — Ciągłe walki z policją—bomby trujące na ulicach — Wyrutki społeczeństwa polskiego też mają swoją kartę w historii bandytyzmu amerykańskiego

Ameryka północna żyje pod znakiem straszliwej epidemii bandytyzmu, szerzącego się niemal we wszystkich stanach Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Ilustracją jednego dnia w kilku większych miastach wystarczy, aby mieć pojęcie o bandytyzmie amerykańskim.

W Nowym Jorku dwóch uzbrojonych bandytów napadło na inkasenta bankowego o godzinie 12-tej w południe na dobrze strzeżonej przez policję ulicy finansjery wszechświatowej — Wall str. Bandyci zabrali inkasentowi 60.000 dolarów i uknęli samochodem, mimo energicznego podjęcia policji.

Tegoż dnia policja po dłuższej obserwacji zdecydowała się na aresztowanie adwokata Izraela Brinkmana.

Prokurator na zasadzie posiadanych dowodów oskarża adwokata, że był przywódcą szajki bandytów, napadających na banki i sklepy jubilerskie.

W Chicago tegoż dnia 600 policjantów robi obławę na potajemnych sprzedawców alkoholu,

z których większość zajmuje się bandytyzmem i kradzieżą. Rezultat obławy — dwóch policjantów zabitych, kilku rannych; kilka samochodów rozbitych podczas pogoni.

Policja oblicza, że w samym Chicago znajduje się około 50.000 przemytników i bandytów, zrzeszonych w tajny związek, rozporządzających nawet wpływami politycznymi.

W Detroit tegoż dnia napada kilku bandytów, tym razem polaków, na „Central Savings-Bank” i rabuje 22.000 dolarów.

Policja stacza z nimi ciężką walkę zapomocą broni, bomb gazowych. Trzech bandytów zostaje ciężko rannych, inni, odurzeni gazem, dostają się nieprzytomni w ręce policji. Jeden z policjantów, dziwnym zrządzeniem losu, również polak, Kaz. Kałiszewski, został przez bandytów zabity, kilku innych odniosło rany. Zbitkana kula ciężko rani przechodzącego chłopca, Antoniego Anzelewskiego, również polaka.

Nazwiska rannych bandytów są: Ant. Markus, St. Podowski i St. Wykowski.

## Odmladzająca metoda Woronowa

Do tej pory dokonano 300 operacji—Wyniki są zadawalające

Często już omawiano w prasie metodę odmladzającą, przebywającego w Paryżu d-ra Woronowa, polegającą na wszczepianiu podstarzałym panom małych gruczołów. Obecnie współpracownik paryskiego dziennika „L'Ouvrre” dr. Maurice Lebon, pisze o tej metodzie co następuje:

Dyrektor laboratorium chirurgii eksperymentalnej w „College de France” dr. Sergiej Woronow komunikuje, że on i jego uczniowie dokonali już dotychczas we Francji, Włoszech, Anglii i w Stanach Zjednoczonych przeszło 300 przeszczepień. Między innymi operacji talce poddał się 83-letni lekarz, oraz 77-letni były senator i to z jak najlepszym skutkiem.

Pewien wybitny chirurg hiszpański, pisze do dr. Woronowa, że od chwili poddania się operacji, czuje się odrodzonym na siłach i odmłodzonym, że jego zdolność do pracy znacznie się wzmożła, że pamięć jego wróciła do poprzedniego stanu, a twarz odzyskała młodzieńczą świeżość.

Także same prawie doniesienie otrzymał dr. Woronow od 76-letniego budowniczego. Pewien stary przemysłowiec, który przed operacją Woronowa ważył 91 kg. i z trudnością tylko mógł się poruszać, po operacji zaczął spadać na wadze. Obecnie waży on 79 kg., ma świeży umysł, odznacza się ruchliwością i żywym temperamentem.

Preфекt Algieru, nazwiskiem Alliez, zdając sobie sprawę z socjalnego i gospodarczego znacze-

nia odmladzania starców, upoważnił dr. Woronowa do dokonania operacji odmladzającej na osobie pewnego starca, znajdującego się w przytułku w Duera. Chodziło tu o alzatczyka, nazwiskiem Jerzy Behr, który, mając lat 74, wywierał wrażenie chorobliwego, zgrzybiałego starca. Operacji dokonano 5 marca r. z. w szpitalu dla osób cywilnych w Algierze. W trzy miesiące potem trudno było owego Jerzego Behra poznać, tak bowiem wyglądał świeżo i zdrowo. Człowiek ten opuścił już przytułek i pracuje obecnie jako laborant w aptece w Duera.

Dotychczas sprawę operacji odmladzających—pisze dr. Maurice Lebon — traktowano jako przedmiot żartów. Ludzie wykształceni uważali przeszczepianie gruczołów za środek luksusowy. Wielu z pośród nich widziało w tem tylko humbug chirurgiczny szarlatanów, spekulujących na auto-sugestji starszych osób. Obecnie ze względu na widoczne świetne wyniki tej metody, poglądy na nią uległy gruntownej zmianie. W Instytucie Pasteura w Kandia w Gwinei, organizuje się obecnie wielka hodowla małą, które dostarczą chirurgom koniecznych do przeszczepiania materjałów. Ten przykład instytutu Pasteura naśladowany będzie wkrótce we wszystkich krajach, nadających się do hodowli małą. Niezadługo ludzie nie będą już przyjmowali z niewiarygodnym uśmiechem wiadomości o odmłodzeniu fizycznym i umysłowym podstarzałych osób.

## Oszust — Kryminalista i szpieg szefem propagandy bolszewickiej w obozie Wu-Pei-Fus'a

W wychodzącym w Nowym Jorku dzienniku „The World” ukazała się serja artykułów, podpisanych nazwiskiem Trebitsch-Lincoln.

Pod tem nazwiskiem kryje się znany oszust i szpieg międzynarodowy, który zdemaskowany przez Anglików, odsiedział kilka lat w więzieniu, a obecnie przebywa w Chungkingu w Chinach i pełni funkcje prywatnego sekretarza wodza zbolszewiczały chinczyków Wu-Pei-Fus'a, prowadząc zaciętą propagandę, zmierzającą do wymordowania wszystkich Europejczyków w Państwie Niebieskiem.

Prawdziwe nazwisko tego awanturnika brzmi: Izaak Schlesinger. Pochodzi on

z Węgier i jako młody chłopak wyemigrował do Londynu, tam przybrał nazwisko „Lincoln”, przyjął chrześcijaństwo i wstąpił na studia teologiczne.

Jakiś czas był księdzem w jednym z kościołów londyńskich. Skoro wybuchła wojna objął Lincoln stanowisko w biurze angielskiej cenzury i rozpoczął proceder szpiegowania.

Tajemnicze wojskowe zdradzał Niemcom i równocześnie szpiegował Niemców na korzyść Anglii.

W roku 1921 znalazł się Trebitsch-Lincoln w Ameryce, gdzie dopuścił się fałszerstwa weksli, poczem wyjechał do Azji. Oto przykład iście „wojennej” kariery.

Wielkie widowisko sportowe

w gmachu cyrku przy ul. Konstantynowskiej 16.

Od soboty, dnia 4 lipca 1925 r. przejazdem do Anglii i Ameryki tylko kilka gościnnych występów

# Zygmunta Breitbarta

KRÓLA ŻELAZA.

Początek seansu o godz. 8.45 wiecz. Bilety już do nabycia w gmachu cyrku od godz. 11-jej bez przerwy. Uwaga!! W niedzielę, dnia 5 lipca—2 przedstawienia 2—o godz. 4 pp. i o godz. 8.45 wiecz. 4527—1

**S. S. Union**

**Stow. Sportowe „UNION”**

PLAC SPORTOWY HELENOW.

W piątek, dn. 3 lipca 1925 r. — o godz. 7.30 wieczorem —

**MIĘDZYNARODOWE Wyścigi Cyklistów**

które się w środę z powodu niepogody nie odbyły.

Udział biorą: mistrz świata—Ruett, Stabe, Standeart, Peter, Hespah i inni.

Program poniedziałkowy 528—1

**Licytacja.**

W dniu 31 lipca 1925 roku o godz. 10-jej rano odbędzie się sprzedaż drogą licytacji dowodów rzeczowych: koni, krów i kóz w Komendzie Rezerwy Konnej i Pieszej P. P. m. Łodzi przy ul. Pańskiej Nr. 88. 5403—2

**Komenda Rezerwy K. i P. P. m. Łodzi.**

**Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „J. Daszkiewicz” w Łodzi**

wzywa wierzycieli tejże firmy, aby w terminie 40-dniowym t. j. do dnia 14 sierpnia 1925 roku osobiście lub przez pełnomocnika złożyli syndykowi swoje pretensje do upadłej firmy i oświadczyli z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami oraz wręczyli mu tytuły swych wierzitelności lub złożyli je w kancelarii Wydziału Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Łodzi. Sprawdzenie wierzitelności nastąpi w Kancelarii Wydziału Handlowego w Łodzi dnia 10 i 12 sierpnia 1925 roku o godz. 12-jej w poł.

Syndyk tymczasowy adwokat **Oskar Aftergut**, zam. w Łodzi Piotrkowska 6. 5413—1

**JAREMCZE (Karpaty).**

Willa „Obstówka”, pensjonat dla panienek z całym utrzymaniem i troskliwą opieką. 46-3

**Poszukiwany większy lokal,** nadający się dla większego Stowarzyszenia. Wymagania: Śródmieście, w przyzwoitym, czystym domu, możliwie na 1-em lub 2-em piętrze, ogólna powierzchnia około 500 mtr. Oferty możliwie z załączeniem planu sytuacyjnego pod „Większy lokal”. 517—5

**Perlak automatyczny** oraz maszyna do cięcia firmy Martin Biterfeld—przerabiający 30 metr. był w użyciu trzy miesiące do sprzedania. Obejrzeć w Sie-radzu, młyn Tylińskiego. 388—3

**SZARPACZ** na wełnę i trzepak z tamborem zapasowym, 20-konny motor wysokiego napięcia—wszystko zupełnie nowe, z koncesją i od zaraz do uruchomienia, z pomieszczeniem lub bez bardzo tanio do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadom u właściciela: Nawrot 92.

AK **KLAWIOL** niszczy odciski i broszki bezpowrotnie wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski.

**Ogłoszenia drobne** Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

**Nauka i wychow.** biturjentka Wyższej Szkoły Realnej udziela lekcji. Specjalność matematyka. Oferty do Adm. „Głosu” pod „A. T.” 576—2-n

**Kupno i sprzedaż** hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Peria i Pomorski, Piotrkowska, Nr 69, w podwórzu. 4022—15

Magiel sprzedam. Grabowa 25 Le-wińska. 407—1 k

o wynajęcia pokoju z osobnym wejściem, śródmieście, 1 p. front. — Oferty „Wygodny” 539—1

**Interesy handlowe** plac 85x55 do sprzedania przy ul. Łagiewnickiej 37. Wiadomość u właściciela, Młynarska 35, I. Promińska. 411—1-h

**Lokale, mieszkania** o wynajęcia 5 pokojów umeblowanych lub bez mebli, pojedyncze czyli razem. Piotrkowska Nr 134, m. 9. 522—2-m

**Zagubione dokum.** Jadwiga Daszkiewicz zagubiła paszport, wyd. w Łodzi. 586—3-z

**KURSA maturalne i uzupełniające „Nauka” w Krakowie ul. Zielona 9** przygotował do matury gimn. wszelkich typów seminarjów i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.

**Doniesienia rozm.** przybyłak się pies burej maści. Można odebrać za zwrot kosztów. Chojny, budowla Kasy Chorych. 402—1-d